

Kolorowy kalendarz na 1996 rok!
Wielki Konkurs Świąteczny * Po raz pierwszy - 16 stron!

GAZETA RYBNICKA

TYGODNIK SAMORZĄDOWY

Nr indeksu
359-823

ISSN
1232-437X

Nr 51-52/257-258 PIĄTEK 22 GRUDNIA 1995 CENA: 80 gr (8000,- zł)

Święta Bożego Narodzenia - jak co roku - są okazją do przeżywania rodzinnej bliskości i otwartości. Ich symbolem jest biały opłatek, wspólnie śpiewane kolędy i czas ofiarowany najbliższemu. Bo trzeba się zatrzymać, aby usłyszeć słowo o pokoju ofiarowanym drugiemu człowiekowi. Niech tak przeżywane święta umocnią nas w tym co dobre i przysporzą nam nowych sił. Zaś śpiewanie kolęd po pasterce na rybnickim Rynku pozwoli nam przeżyć tę wielką radość i bliskość w szerszym gronie ludzi tworzących wspólną rybnicką wspólnotę.

Życzę Wam, drodzy mieszkańcy Rybnika, aby zbliżające się Święta Bożego Narodzenia a także cały nadchodzący Nowy 1996 Rok były dla Was i dla Waszych najbliższych pełne radości, spokoju i normalnego ludzkiego szczęścia.

Józef Makosz



Sesja Rady Miasta

Nowe stawki podatków i opłat targowych

Sesję, która odbyła się w ostatnią środę zdominowały trzy grupy problemów.

Pierwszym zagadnieniem były sprawy komunikacyjne, gdyż od 1 stycznia Miasto Rybnik będzie całkowicie odpowiedzialne na swoim terenie za "czerwone" autobusy. Ustalono także nowe stawki podat-

ków od nieruchomości, posiadania psa oraz opłat targowych. Utworzono Zakład Lecznictwa Ambulatoryjnego - jednostkę, która wykonywać będzie zadania własne gminy z zakresu ochrony zdrowia, wynikające z ustawy o zakresie działania dużych miast.

Sesję poprzedziła bardzo miła uroczystość - przyniesienia przez rybnickich harcerzy Ognia Betlejemskiego wraz z życzeniami zdrowia i wszelkiej pomyślności, owocnych obrad oraz mądrych i roztropnych decyzji złożonymi dla całej Rady Miasta. Po harcerzach dzieci z zespołu "Przygoda" zaśpiewały kolędy, co sprawiło, że atmosfera na sali stała się istic świąteczna. Zaraz potem tradycyjnie już głos zabrał J. Makosz, który zapoznał radnych ze sprawami miasta i pracą Zarządu. Prezydent najwięcej

c.d. na stronie 2

Nowy firmowy sklep Auto-Center,

PW



44-200 Rybnik,
ul. Sobieskiego 14
zaprasza
i oferuje

- ✓ radioodtwarzacze samochodowe z głośnikami firmy Gerhard i Daewoo
- ✓ akcesoria motoryzacyjne
- ✓ ogumienie, akumulatory firmy Centra i Turbostart
- ✓ kosmetyki samochodowe firmy Sonax
- ✓ bagażniki i łańcuchy firmy Fapa

Sklep motoryzacyjny,
44-200 Rybnik, ul. Kościelna 9,
tel. 228-27,

Sklep motoryzacyjny,
22-280 Rydułtowy,
ul. Ofiar Terroru, tel. 577-287,

Niech czas Bożego Narodzenia przepiętny będzie spokojem i radością, a poczucie ciepła i życzliwości towarzyszy nam wszystkim w Nowym, nadchodzącym 1996 r.

Wszystkim pracownikom oświaty, młodzieży oraz ich rodzicom świąteczne życzenia składa

Delegatura Kuratorium Oświaty w Rybniku



Następny numer
"Gazety Rybnickiej"
ukáže się w piątek
5 stycznia '96

**fir
my**
regionu
SLASKA

patrz str. 15

UDANY BIZNES!



Zdł.: Zb. Solarski

Czytelnikom, współpracownikom i przyjaciółom "Gazety Rybnickiej" radosnych Świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego co dobre w Nowym Roku



życzy Redakcja

Mieszkańcom Ziemi Rybnickiej z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności



składa
Kierownik Urzędu Rejonowego w Rybniku
Tadeusz Pruszkowski

FIRMA
JUBILERSKA **ARTIS**
S.C. D. KOZŁOWSKI, S. NODZAK

Wszystko zaczyna się od blasku w oczach...

Wesołych Świąt!



Miła obsługa pomoże Ci spośród naszej eleganckiej złotej i srebrnej biżuterii wybrać ten wyjątkowy prezent. Serdecznie zapraszamy do naszych sklepów!

Artis
Powstańców 17

Imago-Artis
Rynek 12

Artis
Korfantego 3

Na sesji 20 grudnia br. w sprawie wysokości stawek podatku od nieruchomości na rok 1996 r.

Rada Miasta Rybnika postanowiła:

I. Ustalić roczne stawki podatku od nieruchomości na 1996 rok:

- od budynków mieszkalnych lub ich części /od 1 m kw. powierzchni użytkowej/ - 0,22 zł
- od budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej /od 1 m kw. powierzchni użytkowej/ - 8,50 zł
- od budynków gospodarczych osób fizycznych /od 1 m kw. powierzchni użytkowej/ - 1,00 zł
- od pozostałych budynków lub ich części /od 1 m kw. powierzchni użytkowej/ - 2,80 zł
- od budowli - 2 procent ich wartości
- od 1 m kw. powierzchni gruntów:
 - związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi - 0,28 zł
 - pozostałych - 0,02 zł

II. Zwolnić z podatku - niezależnie od zwolnień określonych w art. 7 ustawy z dnia 12.01.1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych /Dz.U. Nr 9 poz. 31/ - nieruchomości użytkowane na cele statutowe przez jednostki organizacyjne gminy.

III. Zarządzić pobór podatku od nieruchomości w drodze inkasa w sposób określony w uchwale Nr 323/XL/93 Rady Miasta z dnia 17 listopada 1993 r.

IV. Niezwłocznie podać do publicznej wiadomości w prasie lokalnej wysokość ustalonych stawek podatkowych.

V. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1996 r. i podlega ogłoszeniu w sposób określony w pkt. IV.

W sprawie wysokości stawek podatku od posiadania psów na rok 1996 r. postanowiono również:

- Ustalić w 1996 r. roczną stawkę podatku od posiadania psów w wysokości: - od jednego psa - 12,00 zł
Stawka ta obowiązuje od każdego posiadanego psa.
- Przyjąć zasadę, że podatek pobiera się w połowie stawki w przypadku, gdy podatnik wszedł w posiadanie psa po 30 czerwca 1995 r.
- Ustalić ostateczny termin płatności podatku bez wezwania na dzień 30 kwietnia, a od nowych psów na 15. dzień po wejściu w posiadanie psa.
- Ustalić pobór podatku przez Wydział Finansowy Urzędu Miasta, administrację domów mieszkalnych, pocztę, PKO oraz inkasentów. Określenie inkasentów i wysokość ich wynagrodzenia reguluje uchwała Nr 323/XL/93 Rady Miasta 17 listopada 1993 r.
- Przyznać administracjom domów mieszkalnych, poza działającymi w ramach miejskiego ZGM, prowizję za pobór podatku od posiadania psów w wysokości 5 procent zainkasowanych kwot.
- Zobowiązać ADM-y do odprowadzania zainkasowanych kwot, po potrąceniu prowizji za inkaso, na rachunek Urzędu Miasta Rybnika nr 372602 - 2017 - 225 w PBK Warszawa I/O Rybnik w terminie do 15 maja, a następnie w okresach miesięcznych do 15 każdego miesiąca.
- Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1996 r. i podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty w prasie lokalnej.

W sprawie zmiany opłaty targowej Rada Miasta postanowiła:

- Ustalić następujące stawki opłaty targowej:
 - z tytułu umów stałych - miesięcznych za handel:
 - na straganach dużych metalowych /do 8 m kw. powierzchni/
 - na straganach zajmujących powyżej 10 m kw. powierzchni/
 - w kioskach, budkach, kontenerach, przyczepach
 - z samochodów łącznie ze straganami ustawionymi na targowiskach miejskich z wyjątkiem targowiska w dzielnicy Boguszowice i Nowiny - stawkę dzienną 1,20 za m kw. zajmowanej powierzchni, płatne z góry za dany miesiąc, w kwocie wynikającej z pomnożenia dni roboczych przez w/w stawkę
 - z tytułu umów za handel:
 - w dni targowe /środy, soboty/
 - w pozostałe dni handlowe
 - ze straganów poniżej 10 m kw., koszy, skrzyń, pojemników, samochodu, z ręki itp. /opłata dzienna/ 2,10 - zł za 1 m kw. zajmowanej powierzchni
 - za handel doraźny opłata dzienna 2,10 - zł za 1 m kw. zajmowanej powierzchni.
- za handel w dzielnicy Boguszowice i Nowiny /opłata dzienna/ analogicznie jak: pkt. a/ 0,80 zł za 1 m kw. pkt. b/ i c/ 1,50 za 1 m kw.
- bazowa stawka opłaty targowej do ustalenia w pawilonach handlowych:
 - 0,70 zł za 1 kw. powierzchni zajmowanej - płatna z góry za dany miesiąc w kwocie wynikającej z przemnożenia dni roboczych przez w/w stawkę, a dla targowiska w Boguszowicach - 0,40 zł za 1 m kw.
- Powierzchnię liczy się w pełnych metrach kwadratowych nie mniej niż 1 m kw.
- Zarządza się pobór opłaty targowej w drodze inkasa.
- Wyznacza się inkasentem tej opłaty na obszarze miasta - z wyjątkiem dzielnicy Niedobczyce - Rybnickie Służby Komunalne.
- Wyznacza się inkasentem opłaty targowej w dzielnicy Niedobczyce - Radę Dzielnicy Niedobczyce
- Ustala się dla Rady Dzielnicy Niedobczyce wynagrodzenie za inkaso w wysokości 90 procent pobranej opłaty targowej.
- Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1996 r. po uprzednim ogłoszeniu jej w prasie lokalnej i na terenach targowisk.
- Traci moc Uchwała Nr 32/IV/94 Rady Miasta z dnia 26 października 1994 r. w sprawie opłaty targowej.

W sprawie zmian w budżecie miasta Rybnika na 1995 rok

Rada Miasta postanowiła:

- W budżecie miasta Rybnika na 1995 r. wprowadzić zmiany tj.
 - zwiększyć dochody o kwotę 852.136.- zł oraz wydatki o kwotę 710.940.- zł
 - zmniejszyć dochody i wydatki w zakresie zadań własnych o kwotę 201.099.- zł
 - zmniejszyć wydatki w zakresie zadań własnych o kwotę 135.672.- zł
- Planowany niedobór budżetu miasta obniżyć do kwoty 593.708.- zł oraz określić źródła jego finansowania
- Dokonać w budżecie zadań własnych na 1995 r. przeniesienia wydatków między działami w kwocie 543.200.- zł
- Wykonanie niniejszej uchwały powierza się zarządowi Miasta Rybnika
- Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Nowe stawki podatków i opłat targowych

c.d. ze strony 1

miejsca poświęcił czekającemu nas przejęciu pod skrzydła miasta szkolnictwa ponadpodstawowego oraz służby zdrowia, co wynika z ustawy o dużych miastach, która zacznie obowiązywać z dniem 1 stycznia. Po dokonaniu niezbędnych zmian w budżecie miasta /pełny tekst obok/ radni zapoznali się z dwoma uchwałami dotyczącymi lokalnego transportu zbiorowego /popularnych "czerwonych" autobusów/. Sprawa ta szeroko opisywana była w naszej gazecie z 1 grudnia w artykule "Nowe bilety, nowe linie".

Przypomnę więc tylko, że z dniem 1 stycznia 1996 r. komunikacja miejska prowadzona będzie przez Miasto Rybnik, pojawią się nowe wzory biletów, chociaż ich cena pozostanie na dawnym poziomie. Uruchomiona zostanie także nowa linia autobusowa. Wszystkie te zmiany pociągają za sobą konieczność wprowadzenia nowych przepisów. Część z uchwał sukcesywnie przyjmowana była na poprzednich sesjach. Teraz z kolei RM przyjęła regulamin przewozów w komunikacji miejskiej oraz taryfę przewozu osób i bagażu. Zarówno sam regulamin jak i taryfa stanowią zbiór przepisów obowiązujących pasażera korzystającego z usług "czerwonego" autobusu i od przyszłego roku będą wywieszane w każdym autobusie. Radni wyrazili także zgodę na zawarcie porozumienia komunalnego z gminą Jejkowice w zakresie partycypowania w kosztach obsługi linii 580.

Policja w święta

O pracę policji podczas najbliższych świąt zapytaliśmy szefa Rejonowej Komendy Policji w Rybniku komendanta **Huberta Hanaka**: - *Nasi rybnicki policjanci podczas najbliższych świąt będą pracowali normalnie, bez żadnych ulgowych taryf. Dyżury w poszczególne świąteczne dni będą mieli wszyscy policjanci. Ja na przykład będę dyżurował cały dzień w wigilię.*

Czy w święta jest więcej roboty niż zwykle?

- *Doświadczenie mówi, że w same święta mało jest włamań, bo ludzie poważnie siedzą w domach i świętują, choć zdarzają się wtedy włamania do przedsiębiorstw, biur, sklepów... Najwięcej jednak roboty mamy przed i po świątach. Niektórzy złodzieje kradną towary na prezenty, a nawet samochody, by się może pokazać podczas wizyty u rodziców.*

Kolejnym segmentem zagadnień, którymi zajęła się Rada Miasta były podatki i opłaty targowe na przyszły rok. Stosunkiem głosów 35 za, 2 wstrzymujące się i 1 przeciw radni ustalili roczne stawki podatku od nieruchomości od budynków mieszkalnych lub ich części /od 1 m kw. powierzchni użytkowej/ w wysokości 0,22 zł /poprzednio 0,18 zł/. Od budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczych /od 1 m kw. powierzchni użytkowej/ w wysokości 8,50 zł /poprzednio 6,63 zł/. Od budynków gospodarczych osób fizycznych /od 1 m kw. powierzchni użytkowej/ w wysokości 1,00 zł /poprzednio 0,70 zł/. Od pozostałych budynków lub ich części /od 1 m kw. powierzchni użytkowej/ w wysokości 2,80 zł /poprzednio 2,20/. Od budowli - 2 proc. ich wartości. Od 1 m kw. powierzchni gruntów: związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi - 0,28 zł /poprzednio 0,22 zł/ pozostałych - 0,02 zł /bez zmian/. Pełny tekst uchwały publikujemy obok.

Podatek od jednego psa ustalono na 12 zł /poprzednio 10 zł/. Wzorem ubiegłego roku szczepienia psów przeciw wściekliznie są **bezpłatne**. Pełny tekst uchwały publikujemy obok. Rada Miasta przy dwóch głosach wstrzymujących się ustaliła także obowiązujące w przyszłym roku stawki opłaty targowej. Publikujemy je obok.

W związku z ustawą o zakresie działania dużych miast, która zacznie obowiązywać z dniem 1 stycznia Rada Miasta postanowiła utworzyć Zakład Lecznictwa Ambulatoryjnego, który zajmie się realizacją zadań własnych z zakresu ochrony zdrowia, wynikających z tej ustawy. Radni wyrazili również zgodę na prowadzenie przez miasto od 1 stycznia poradni specjalistycznych oraz Poradni Lecznictwa Otwartego sąsiednich gmin, jeśli wyrażają one taką wolę.

Następnie radni powołali Komisję Konkursową do wyłonienia kandydata na dyrektora Ogniska Pracy

Rozporządzenie Wojewody Katowickiego

Zakaz sprzedawczy artykułów pirotechnicznych

1 Wprowadza się na terenie województwa katowickiego zakaz sprzedaży artykułów pirotechnicznych dzieciom i młodzieży, która nie ukończyła 18 lat życia.

2 Zakaz sprzedaży obowiązuje w okresie od 15 grudnia 1995 r. do dnia 15 stycznia 1996 r.

3 Kto naruszy zakazy ustanowione w par.par. 1 - 2 niniejszego rozporządzenia, podlega karze grzywny w wysokości do 2.500 zł, wymierzonej w trybie i na zasadach określonych w Kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia.

4 Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w prasie lokalnej i podlega publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Katowickiego.

Ważne dla miłośników zwierząt

Urząd Miasta Rybnika informuje, że na terenie miasta działa od dnia 3.10.1994 roku **Terenowy Punkt Zatrzymań dla bezdomnych zwierząt**. Istnieje możliwość przekazania zatrzymanych psów bezpańskich lub poszkodowanych w wypadkach ulicznych. **Kontakt telefoniczny w godz. 16.00 - 20.00, tel. 55-33-28**

Pozaszkolnej "Zespół Przygoda". Jednogłośnie RM przyjęła stanowisko w sprawie wysokości subwencji na zadania oświatowe w roku 1996 r. Radni stwierdzili, że subwencja na zadania oświatowe w przyszłym roku wystarczy jedynie na pokrycie wynagrodzeń /i pochodnych/ oraz wydatków rzeczowych /nie licząc kosztów funkcjonowania Miejskiego Zarządu Szkół i Przedszkoli oraz remontów budynków oświatowych/. Rada Miasta stwierdziła iż w przypadku nieotrzymania dodatkowych środków na prowadzenie szkół podstawowych miasto nie dokona podwyżek płac pracowników oświaty, które rząd zamierza wprowadzić od 1 lipca 1996 roku. Brak bowiem jakiegokolwiek uzasadnienia prawnego jak i moralnego aby koszty wynagrodzeń pracowników oświaty obciążały budżet gminy. Zgodnie z systemowymi zasadami prawnymi obowiązującymi w naszym państwie, płace których jednolity poziom dla całego kraju ustala Minister Edukacji muszą być w całości sfinansowane z budżetu państwa. Stanowisko Rady zostanie m.in. przekazane Ministrom Finansów i Edukacji Narodowej. Tradycyjnym punktem każdej sesji są sprawy z zakresu nabycia, zbycia, gruntów. Radni m.in. wyrazili zgodę na nabycie na rzecz gminy byłej bazy PKS - towarowy przy ulicy Raciborskiej oraz terenów o powierzchni 250734 m kw. od Huty Silesia z przeznaczeniem w przyszłości pod teren rekreacyjny.

J.R.

Mala Scena Rybnicka, ul. Kościuszki 5A

zaprasza na

zabawę sylwestrową

Bawimy się od godz. 20.00. Bilety już do nabycia!

Znaleźli miejsce, są u siebie...

Większość z nas nie wyobraża sobie spędzenia wigilijnego wieczoru poza rodzinnym domem. Co większym tradycjonalistom trudno nawet zrozumieć, że rodzina sąsiada wyjeżdża na święta w góry na narty, a wigilijną wieczerzę zje w stołówce domu wczasowego. Otoczeni rodzinnym ciepłkiem zapominamy, że wiele osób nie zasiądzie do stołu w gronie najbliższych. W tym wiele dzieci...

Są jednak ludzie i instytucje, które starają się stworzyć "dom" tym dzieciom, które tak naprawdę domu nie mają.

Kochany Mikołaju!

...mam marzenie żeby dostać: walkmena i dwie kasety. Nie mam rodziców i chciałabym żebyś ty się mną opiekował. Prawdziwi przyjaciele są mi potrzebni, gdy się nie ma nikogo z rodziny. Czuję się dobrze, ale martwię się co będzie dalej...

W internacie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Rybniku tegoroczną wigilię i święta spędzi 17 spośród prawie 70 na stałe w nim przebywających dzieci. Jeżeli nie zakazał tego, ograniczając lub pozbawiając praw rodzicielskich, sąd, pozostałe spędzą święta u rodziców. Niektóre u obcych, ale życzliwych i zaprzyjaźnionych osób...

Ja chciałabym dostać: spodnie z džinsu i białą bluzkę. Chodzę do klasy VII B. Ja bardzo Mikołaja kocham i bardzo lubię...

Dwadzieścia lat doświadczeń sprawiło, że kadra ośrodka wróciła do praktyki organizowania wigilii na miejscu. Kiedyś pensjo-

nariusze internatu wyjeżdżali do zaprzyjaźnionych domów dziecka. Niedaleko i tylko na trzy dni. A przecież... - Pracownicy z mieszanymi uczuciami żegnali dzieci - mówi kierowniczka internatu Lidia Mika. Radość z dwu dni wolnych nie mogła zagłuszyć smutnia. Te plecaki z wystającymi symbolami prywatnej własności i maskotkami, ulubioną poduszką - jaśkiem. I te ich oczy - smutne brakiem przynależności...

Potem były akcje społecznej dobroci. Na apel w prasie dzieci zabierały na święta zgłaszające się rodziny. Dzieci cieszyły się

Dzieci czuły się obco i nie "u siebie", zdarzało się, że uciekały i wracały do ośrodka "okazją". Nowi, kilkudniowi opiekunowie bez doświadczeń pedagogicznych chcieli spełnić dobry uczynek, a tu Marek okazał się niegrzeczny, a Tomek się w nocy posusiał. Nie spełniły oczekiwań. Nie okazywały wdzięczności... Od kilku lat zaniechano więc tych form. Dzieci, dla których internat jest ich miejscem na ziemi, spędzają tu również wigilię i świę-

Mam 10 lat, chciałabym dostać na prezent kolorowego misia, ładny długopis, słodycze i kredki.

inka, szopka, nakryty obrusem stół. Na nim tradycyjne potrawy przygotowane przez dzieci przy pomocy wychowawczyń i kucharki, dla której internat jest również domem... Przy wspólnym stole my - pracownicy, mój syn, córka koleżanki, mąż pani dyrektor, wychowawca, któremu pogmatwało się życie. I one - n a s z e dzieci - wspomina ubiegłoroczną wigilię Lidia Mika. - I jeszcze kołęda "Nie było miejsca dla Ciebie...", a potem dzielenie się opłatkiem.

Chodzę do klasy VIb. Mam lat 13. Moim marzeniem jest dostać na Mikołaja radio magnetofon, a także jakąś dużą maskotkę. I oprócz tego jeszcze chciałabym dostać dużo słodyczy. Lubię chodzić do szkoły. Mam bardzo dobre oceny. Lubię chodzić do kościoła. Pomagam moim rodzicom a najwięcej mojej Babci, którą bardzo bardzo kocham. W ciągu tygodnia mieszkam w internacie i nawet jestem tam grzeczna, ale uwielbiam się kłócić z koleżankami. A mój głos słyszy pół miasta...



Wigilię w 1994 roku spędzało w internacie dziewięćdziesięć dzieci

wprawdzie wyjazdem, bo "nowe" kusilo, choć jednocześnie bały się i wstydziły. Niestety, tak spędzane święta kończyły się często rozczarowaniem dla obu stron.

Chciałabym mieć rękawiczki, piórniki, piasku do zabawy i paczkę z dobrociami. Kończę ten krótki list i całuję Cię w białą brode...

ta. Wydaje się to bardziej naturalne i normalne.

Opiekunowie i kadra ośrodka, i to nie tylko osoby pełniące akurat dyżur, przychodzą choćby na godzinę. Przeprowadzając własne rodzinę.

- Wigilia taka jak wszędzie. Oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, cho-

W tym roku będzie podobnie. Siedemnaścioro dzieci znów zasiądzie wspólnie z opiekunami do nakrytego stołu w świetlicy internatu. Mimo "mokrego" rozstania z koleżankami i kolegami, którzy wyjechali do własnych lub zaprzyjaźnionych rodzin, wieczorem będą spokojni, uśmiechnięci. - Chyba również szczęśliwi... - mówi pani Lidia.

Chodzę do klasy VIa. Mam lat 13. Bardzo proszę o dużego misia. Chciałabym dostać dużo różnych smakołyków. Lubię też chodzić do szkoły, lubię też moją Panią w szkole, kolegów i koleżanki. Przebywam też w internacie, do domu jeżdżę tylko na sobotę i niedzielę. Kocham moją babcię a także Mamę, Wujka, siostrę Beatkę, lubię ciocię...

Dzięki ludziom dobrej woli będą prezenty - proste, niewymyślne, tak niewymyślne jak marzenia tych dzieci. Świadczą o tym choćby listy do św. Mikołaja wrzucane do internackiej skrzynki na "Listy do świata" i nadesłane na nasz redakcyjny konkurs. Tak niewiele trzeba, by wywołać na twarzach tych dzieci uśmiech.

W.R.

W artykule wykorzystano teksty autentycznych listów mieszkanek internatu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Rybniku do redakcyjnego św. Mikołaja.

W okresie świątecznym

Kursy autobusów komunikacji miejskiej

Międzygminny Związek Komunikacyjny w Jastrzębiu Zdroju informuje pasażerów o kursowaniu autobusów komunikacji miejskiej.

W okresie świątecznym.

Na terenie miast/gmin: Jastrzębie Zdrój, Wodzisław, Rybnik, Czerwionka - Leszczyny, Pszów, Rydułtowy, Pawłowice, Zebrzydowice, Świerklany - linia 597, Markłowice autobusy kursować będą:

w dniu 24.12.1995 r. /Wigilia/ - ograniczenie kursowania autobusów rozpocznie się od godz. 16.00 do całkowitego zawieszenia komunikacji o godz. 18.00, **w dniu 31.12.1995 r. /Sylwester/** - ograniczenie kursowania autobusów rozpocznie się od godz. 18.00 do całkowitego zawieszenia komunikacji o godz. 20.00.

Na terenie miasta Żory - linia 535 kursować będzie jak wyżej.

Natomiast linie: 530, 531, 532, 533, 534, 537, 538 i 578 kursować będą:

w dniu 24.12.1995 r. /Wigilia/ - ograniczenie kursowania autobusów rozpocznie się od godz. 17.00 do całkowitego zawieszenia komunikacji o godz. 19.00, **w dniu 31.12.1995 r. /Sylwester/** - ograniczenie rozpocznie się od godz. 20.00 do całkowitego zawieszenia komunikacji o godz. 21.00.

Po w/w godzinach w dniu 24 i 31.12.1995 r. autobusy komunikacji miejskiej nie będą kursować.

W święta tj. 25.12.1995 r. i 1.01.1996 r. kursować będą autobusy oznaczone w rozkładach jazdy na terenie miasta Rybnika i gminy Jejkowice deltami /trójkątami/, na pozostałym terenie zaznaczone w rozkładach jazdy jako kursujące w święta.

MIESIĘCZNY ZA DARMO!

Wydrukowany obok kupon może być szansą na darmowy bilet miesięczny komunikacji miejskiej na terenie Rybnika. Wystarczy go wyciąć i razem z kuponami drukowanymi w grudniowych numerach "GR" nakleić na kartkę pocztową i wysłać na adres naszej redakcji lub wrzucić do "żółtych skrzynek" w terminie do 10 stycznia.

Kartki wezmą udział w losowaniu, a nagrodą będzie DARMOWY BILET MIESIĘCZNY KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ NA TERENIE RYBNIKA NA LUTY 1996 R.



Wigilia dla samotnych

Tradycyjnie jak co roku Ośrodek Pomocy Społecznej organizuje w domu przy Żużlowej wieczerzę wigilijną. W sobotę 23 grudnia prawie 80 osób, podopiecznych ośrodka, zbierze się na wspólnym "opłatku". Oprócz osób samotnych przyjdą też ojcowie i matki samotnie wychowujące dzieci. Natomiast w samą wigilię organizowana jest kolacja dla pensjonariuszy ośrodka.

Podczas obu spotkań osoby samotne będą mogły zjeść tradycyjne potrawy wigilijne - makówki, moczka, karpia, kapustę z grzybami. Wszyscy uczestnicy otrzymają również gwiazdkowe prezenty. Osoby dojeżdżające z dalszych dzielnic będą odwożone do domów samochodem i cały koszt obu wigilii został pokryty z funduszu ośrodka. /a/

Kołędowe spotkanie w Kamieniu

W piątek 22 grudnia w południe w ośrodku w Kamieniu ponad 180 dzieci z niezamożnych rodzin spotka się na wspólnym posiłku wigilijnym. Dzieci

wytypowane zostały przez kilka rybnickich parafii. Na spotkaniu obecny będzie prezydent Józef Makosz.

Dzieci otrzymają prezenty, a dodatkową atrakcją będą kołędy wykonane przez szkolny zespół "Pampersi". /a/

Paczki dla podopiecznych PCK

Rybnicki oddział PCK obejmujący swoim zasięgiem nasze miasto, ale także Żory i okoliczne gminy, przygotował dla swoich podopiecznych 118 świątecznych paczek z artykułami żywnościowymi. Fundusze, ok. 15 mln st. złotych, zebrano na początku grudnia.

- Paczki otrzymują osoby, które są pod stałą opieką sióstr PCK. Obdarowane zostaną również osoby w bardzo złej sytuacji materialnej wytypowane przez rybnicki Ośrodek Pomocy Społecznej, a także stale korzystający z pomocy placówki ludzie - powiedziała nam Hanna Szambelan - kierująca rybnickim oddziałem PCK.

Wszystkie paczki zostaną rozdane przed świętami. Podopieczni, placówki, ludzie samotni wigilijną wieczerzę będą mogli zjeść w Domu Pomocy Społecznej przy Żużlowej. /r/



Serdeczne Życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku składa Państwu w imieniu Przedsiębiorstwa A-P Żory

Biuro Handlowe RYBNIK ul. Głiwicka 1

AP ininter ŻORY

Okna z PVC i al.

P.P.U. "A-P" Sp. z o.o. Żory ul. Boczna 6
tel. (0-36) 345-922, 340-340, 340-423, fax: 345-933

O Kasi i Adze dowiedziałam się zupełnie przypadkowo. Do redakcji przyszedł list z informacją o rozszerzeniu działalności ognisk wychowawczych o grupy usamodzielnienia. Niby wszystko zostało w liście wyjaśnione, że dotyczy to wychowanków domów dziecka, że służy lepszemu przystosowaniu ich do życia, itd., ale jednak pomysł był intrygujący. Dlatego najpierw trafiłam do Ośrodka Pomocy Społecznej, a następnie do skromnego mieszkania na jednym z rybnickich osiedli.

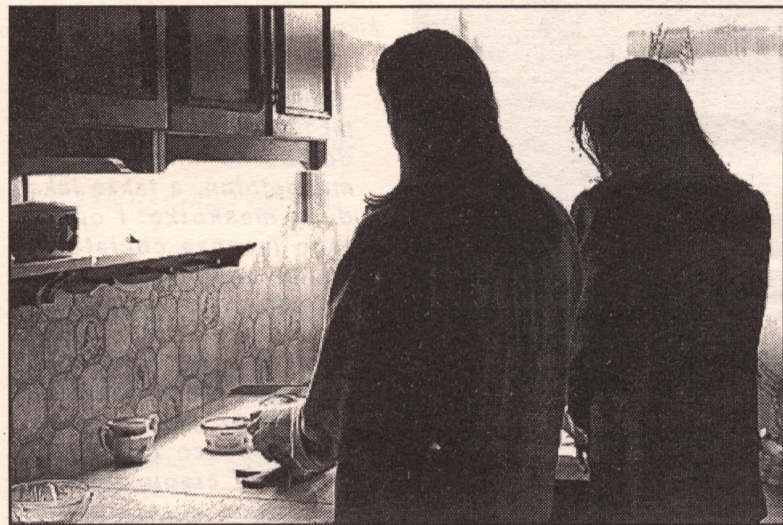
Wizyta w OPS-ie, a w zasadzie w Zespole Ognisk Wychowawczych, była przygotowaniem do wizyty u Kasi i Agi. Pomysł stworzenia rotacyjnego mieszkania do przygotowania do życia wychowanków domów dziecka zrodził się wśród pracowników ognisk. Dyrektorka - Halina Sacha przyznaje z dumą, że jest to zupełna nowość w Polsce. Tym bardziej, że nie przewiduje istnienia takiego mieszkania żadne prawo. Jest to więc eksperyment. Dziewczyny wprowadziły się dopiero dwa miesiące temu. Jeszcze zanim je odwiedziłam, ogniskom przekazane zostało kolejne mieszkanie. Najprawdopodobniej zamieszkają w nim chłopcy. Planowo jednak lokale mają służyć młodszym - już 16-latkom, aby mogły wcześniej dostosować się do samodzielnego życia i by z chwilą osiągnięcia pełnoletniości byli samodzielni i zaradni. Kasia i Aga nie są pozbawione opieki. Kontrole co prawda im nie grożą, ale dyrektorka ognisk bez zapowiedzi przychodzi w odwiedziny na kawę.

Kłopoty dziewczyn poznałam jeszcze zanim je odwiedziłam. Dzieci "placówkowe", jak nazywa je H. Sacha, praktycznie od nowa muszą uczyć się żyć. Nie widziały nigdy książeczki opłat za prąd czy gaz, nie znają słowa "oszczędzać", nie mają rozeznania w cenach. Często brakuje im też poczucia wartości rzeczy - przez lata były pewne, że im się wszystko należy, a w dodatku, że ubrania są darowane i mogą trafić do wszystkich.

Wiele kłopotów sprawiło już umeblowanie mieszkania Kasi i Agi. Mogły same decydować co jest im potrzebne i co by chciały mieć. Niestety, nie wszystkie życzenia

były realne i można je było spełnić. Ostatecznie stanęło na tym, że część rzeczy kupiono, ale np. większość mebli jest z ośrodka i od znajomych.

W odwiedziny do dziewczyn wybierałam się dwa razy. We wtorek nikogo nie było, dopiero w piątek odpowiedziały na dzwonek u drzwi. Tym razem obie jeszcze spały. Po mieszkaniu oprowadzała mnie towarzysząca mi dyrektorka ognisk. Przedpokój - wąski, pomalowany na neutralny kolor z typu kolorów nie rozpraszających uwagi sto-



sowanych powszechnie w szkołach. Nowy chodnik, nowa lampa. Pierwsze drzwi na lewo - łazienka: mała wanna, sznurki do suszenia bielizny i pralka "Frania" - z niej będą musiały się nauczyć korzystać. W domach dziecka nie ma miejsca i czasu na naukę czynności domowych. Na wprost - pokój Agi. Rzuci się w oczy kaflowy piec ob-

wieszony schnącymi swetrami i spodniami. To właśnie jest minus tego mieszkania. Nie ma centralnego ogrzewania, tylko piec. Co prawda Aga radzi sobie dobrze, ale kupiono dziewczynom jednak i grzejniki elektryczne. Dzięki nim jest ciepło, ale już się martwią rachunkami za prąd. Bo opłaty muszą regulować same. Miasto zwołniało mieszkanie z opłat czynszowych, ale resztę pokrywają lokatorki. Obok pieca, wzdłuż ściany wąski tapczan. Aga zbiera w pośpiechu rozłożoną jeszcze pościel. Dalej przy oknie stół. Na nim okazałej wielkości stary, radziecki telewizor z gatunku wybuchowych. Dziewczyny chciałyby go wyrzucić.

rze duży srebrny magnetofon, kilka wazonów z kompozycjami z suchych kwiatów, kilka maskotek. U Agi też jest nowy dywan, firanki, zasłonki i żyrandol. O ten żyrandol zresztą, jeszcze miesiąc temu, kiedy wprowadzała się Kasia, była wielka awantura. Obie dziewczyny chciały mieć jednakowe, a te już powieszono były różne. Problemem była ich ocena i decyzja, która z dziewczyn ma dostać lepszy. Ale dywany udało się już kupić identyczne.

Pokój Kaśki urządzonej jest inaczej. Ale żeby go obejrzeć, trzeba najpierw zamknąć w łazience Pysię - psa, który nie lubi dorosłych. Kaśka sama znalazła go jeszcze gdy

dówkę, bo na nią kapie. I pani dyrektor junkers ciągle się wyłącza - zaczyna narzekać Aga. Przy herbacie i ciastkach prośby, życzenia i narzekania nasilają się. - *Przydałby się obrazek na ścianę, pojemnik na chleb, odkurzacz, wirówka, formy do ciasta...* - wymieniają na przemian potrzebne rzeczy dziewczyny. - *A kto będzie piekł?* - zastanawia się głośno dyrektorka. Wychowanki z domów dziecka niestety nie są dobrymi gospodyniami domowymi. Nie mają okazji nauczyć się gotować, bo przepisy zabraniają im nawet wejścia do kuchni.

Aga i Kaśka znają się od dwóch lat, są dobrymi przyjaciółkami, chociaż nie przeszkadza im to czasami obrażać się jedna na drugą. Aga pracuje jako krawcowa, a Kaśka kończy właśnie szkołę zawodową. Wieczorami, gdy się spotykają, często nudzą się. - *Tego też muszą się nauczyć* - twierdzi H. Sacha - *bo w placówkach mają najczęściej zagospodarowaną każdą godzinę. Spotykają się też od czasu do czasu ze swoimi rodzinami, często przychodzą do nich ich chłopcy.*

Przy herbatce pojawił się kolejny problem - niepotrzebny stolik. Do piwnicy się nie zmieści, wyrzucić szkoda - *Damy go biednym dzieciom na Gwiazdkę* - wpada na pomysł Kaśka, zapominając, że jeszcze nie tak dawno ona była tak postrzegana.

Marzenia obu dziewczyn są proste - chciałyby być dobrymi żonami, mieć wspaniałą rodzinę - coś, czego one same nie miały. Duża ilość pieniędzy, czy masa rzeczy nie jest im niezbędna do szczęścia. Aga chciałaby może jeszcze własną maszynę do szycia, aby zrobić czasami coś dla siebie.

Kasia i Aga zostaną w tym mieszkaniu około dwóch lat, do czasu otrzymania własnego mieszkania komunalnego. Do tej pory na pewno dobrze przygotowują się do samodzielnego życia.

Niedaleko ich bloku przekazany został przez miasto podobny lokal. Zamieszkują w nim najprawdopodobniej chłopcy.

ANETA TWARÓG

Imiona bohaterki zostały zmienione.

Na swoim...

mieszkała w internacie w ognisku. Teraz pies przywędrował z nią do mieszkania. Zanim uda mi się wejść do pokoju Kaśki - małe przemeblowanie. Niski stolicek z jej pokoju zostaje przeniesiony do Agi. Dzieje się tak zawsze, gdy są goście - inaczej nie byłoby na czym postawić herbaty, a na co dzień stolik tylko niepotrzebnie zajmuje u Agi miejsce. Pokój Kaśki wydaje się niebieski, dzięki zaciągniętym jeszcze o tej porze zasłonom. Przy ścianie stoi wersalka, obok dwa fotela i dwie białe szafki. Słychać płynące skądś wiadomości radiowe, zewsząd uśmiechają się mordki pluszowych zajączków i słoników. Kasia odsłania zasłonki żeby pokazać mi "balkon" - może trzydziestocentymetrowy ogrodzony balustradą występ. - *Nawet pies się tam nie zmieści* - dyrektorka krytykuje pomysł konstruktora. Wracamy do pokoju "gościnny". W tym czasie Aga zrobiła już herbatę. Do obejrzenia została jeszcze kuchnia. Za harmonijkowymi drzwiami mieszczą się zaledwie trzy szafki, kuchnia gazowa, mała lodówka, zlewozmywak i właśnie zamontowany junkers. - *Pani dyrektor, z tego parapetu ciągle cieknie, trzeba chyba przestawić lo-*

- *Zróbcie z niego akwarium* - proponuje H. Sacha. - *Ja nie lubię rybek* mówi Aga. - *Gdy byłam mała wrzuciłam im do akwarium mydło, żeby się wykapały.*

Pod oknem stoją dwa fotela i grzejnik. I to całe "królestwo" jednej z dziewcząt. Na ścianie zepsuty zegar z kukułką, a po przeciwnej stronie samotny kwiatek. Na telewizorze

Po koncercie Magdalena Lisak chętnie podzieliła się z publicznością wrażeniami z Konkursu Chopinowskiego, a spotkanie przerodziło się w bardzo serdeczną wymianę zdań. Artystka przybliżyła rybnickim melomanom również ciemne strony zawodu muzyka w naszym kraju, a więc brak dobrych instrumentów i warunków do ćwiczeń. Z pewnym żaleniem mówiła o nietolerancyjnym sąsiedzie, który już po konkursie nie zaprzestał szykan... To m.in. sprawiło, że skorzystała z propozycji bogatej szwajcarskiej rodziny, która ufundowała jej stypendium. Podkreśliła jednak wysoki poziom edukacji muzycznej w Polsce, w tym ośrodka katowickiego i prof. Andrzeja Jasińskiego. Pobyt na Zachodzie nauczył ją z kolei pewności siebie, umiejętności zaprezentowania własnych umiejętności. Pianistka mówiła też o swoim ostatnim tournée po Japonii, gdzie muzyka Chopina ma zupełnie wyjątkową pozycję. Pozornie kruche jak porcelanowe laleczki, japońskie pianistki, również te biorące udział w konkursie, to walczące o swoją pozycję artystki, mające warunki do rozwoju nieporównywalnie lepsze od naszych. Najbliższe plany Magdaleny Lisak to występ w ambasadzie Polski w Brukseli, potem ważny szczególnie dla Francuzów i Polaków festiwal w Nohant, koncerty w instytucjach polskich w Pradze i Berlinie, a następnie prawdopodobnie kolejne dalekowschodnie tournée. W dzień po rybnickim koncercie Magdalena Lisak odbierała w Urzędzie Wojewódzkim Nagrodę Wojewody Katowickiego.

- *Sztuka nie zna kompromisów* - podsumowała dyskusję o trudach konkursu i jego formie bliskiej sportowej rywalizacji Kamila Kiełbińska. - *Kto wytrzyma psychicznie i fizycznie trzy tygodnie zmagania, nadaje się do zawodu.* /r/

Koncert z... alarmem

Bezpośrednio po powrocie z dalekowschodniego tournée po Japonii Magdalena Lisak, laureatka ostatniego Konkursu Chopinowskiego, wystąpiła przed rybnicką publicznością.

W przedświątecznym tygodniu dała ona recital w hallu Starego Ratusza, a wysłuchała go rekordowa, jak na moż-

sza żalobnego, utwór tak sugestywnie oddający narodową tragedię Powstania Listopadowego. Fortepian z trudem



Najlepsza polska pianistka ostatniego Konkursu Chopinowskiego wystąpiła w Rybniku. Zdj.: C. Chlubek-Adamczyk

liwości niewielkiego pomieszczenia, liczba melomanów. Uzyskanie zgody pianistki na zagranie na mocno wyeksploatowanym instrumencie już było sukcesem organizatorów recitalu - Biura Koncertowego przy Rybnickim Centrum Kultury i Muzeum. Tym bardziej docenić trzeba wysiłki artystki, by zaprezentowane utwory Chopina zabrzmiały jak najpełniej. Poprzedzone słowem wiążącym Kamili Kiełbińskiej usłyszeliśmy: Balladę g-moll, trzy wale op. 64 - m.in. tzw. minutowy i Triste, oraz Sonatę b-moll, z tematem mar-

wytrzymał uderzenia palców pianistki, na domiar złego na samym początku koncertu włączył się głośny alarm w budynku... Magdalena Lisak z podziwu godną cierpliwością zniósła wszystkie niedogodności dając się poznać jako wyjątkowej klasy młoda artystka. Koncert w Rybniku mógł się odbyć tylko dzięki jej sentymentowi dla muzycznego środowiska Rybnika oraz dla publiczności na Śląsku, skąd przecież pochodzi. Mogło się to również stać za sprawą przyjazdu pianistki z Zurichu, gdzie studiuje, do rodziny na święta.

Rzeźbienie w wosku

Kazimierz Karwot z Chwałowic jest postacią nietuzinkową.

Emerytowany górnik i górniczy ratownik, od wielu lat rzeźbiący w drewnie, kamieniu i węglu. Do tego wszystkiego pszczelarz, posiadający trzynastoulową pasiekę, opowiadający ze znanstwem o zwyczajach pszczół i zaletach miodu, który jest bakteriobójczy i szczególnie zdrowy dla dzieci. Nic więc dziwnego, że obie pasje - rzeźbiarstwo i pszczelar-

rzeźbionym św. Antonim, bazyliką, Ratuszem i górniczymi emblematami. Pierwszy egzemplarz został przeznaczony dla arcybiskupa Damiana Zimonia, drugi otrzymał ks. prałat Alojzy Klon.

Woskowe świece - przekonuje ich twórca - wydzielają przy spalaniu olejki eteryczne i jonizują powietrze, bo wosk, jak wszystko co produkują pszczoły, jest



Sztuce trzeba dać ducha, a dzieło wypieścić...

Zdj.: sol

stwo - musiały się w którymś miejscu spotkać. Kolejną materia, z której zaczęły powstawać rzeźby stał się więc najprawdziwszy pszczeli wosk. Zaczęło się od powstania rzeźbionej, woskowej jak to drzewie bywało świecy z okazji jubileuszu 80-lecia pszczelarstwa w Rybniku w roku ubiegłym. Od tego czasu powstało wiele rzeźbionych woskowych cacek, a teraz miasto złożyło zamówienie na świece z motywami rybnickimi -

"zycziwy" ludziom. Swoje świece K. Karwot wykonuje od fazy projektu, poprzez stworzenie silikonowej formy, aż do odlewu gotowych świec - jeżeli jeden wzór ma zostać powielony. Z wosku powstały świąteczne aniołki, maszkarony, choinki i wiele innych wzorów, zgodnie z fantazją artysty. - *Jest tylko jeden warunek - sztuce trzeba dać ducha, a dzieło wypieścić* - mówi K. Karwot.

/r/

14.00

Uff... Wreszcie wróciłam. Nie pamiętam kiedy tak zmarzłam. Śnieg sypie i sypie, dawno nie było takiej zimy. A - psik!! Szykuje się przeziębienie. Pogoda jest wspaniała, jak na grudzień przystało, drzewa pokryte grubą warstwą śniegu wyglądają imponująco. Obok szkoły stał dzisiaj nawet niewielki bałwanek z uroczym węglanym uśmiechem, marchewkowym nochem i dziurawą miską na głowie. Czegoż ci chłopcy z czwartej ogólnej nie wymyślą! Dzisiaj ku uciesze uczniowskiego grona rozpętały ze sobą walkę na śniegowe kule. Wojnę przerwał dyrektor prosząc rozbawioną grupę do siebie na rozmowę. Motywował ją tym, że dziewiętnastoletnim młodzieńcom nie przystoi tarzanie się w śniegu. No cóż, w okresie przedświątecznym zapomina się o wieku. Przecież każdy ma w sobie coś z dziecka.

Co do kolegów z czwartej - ducha Świąt poczuli już tydzień temu. Szkolny "oryginał" Wiktor paradował w czapie św. Mikołaja, swój młodzieńczy zarost umalował na śnieżnobiało, a jego włosy tymczasowo przybrały kolor blond. Brakuje mu tylko pokaźnego brzuszka. Teraz z blond loczkami przypomina bardziej aniołka niż Mikołaja.

15.28. Zakupy świąteczne zrobione. Zupełnie wyczerpałam swoje zasoby oszczędności. A co mi tam! Święta Bożego Narodzenia są tylko raz w roku. Zawsze ulegam temu magicznemu nastrojowi Świąt. Kto nie lubi tych wypraw na miasto w poszukiwaniu prezentów dla bliskich osób? Człowiek ekscytuje się szukaniem i kupowaniem odpowiednich upominków, potem głowi się jak przemycić je, aby nikt z domowników nie dowiedział się o niespodziance. Miałam dzisiaj trudne zadanie, jak ukryć dwie

po brzegi wyładowane reklamówki przed ciekawskimi rączkami młodszej siostry. Na szczęście nie zauważyła. Gdy weszłam zajęta była rysowaniem Króla Lwa. Ale się mała ucieszysz gdy dostanie swego pluszowego ulubieńca. Dla Kariny mam "Spóźnionych kochanków" Whartona. Przeczytała "Ptaśka" i uległa urokowi jego książek. Nie dziwię się. Podaruję jej doskonałą lekturę na świąteczno-zimowe wieczory. Mateusz... Długo się zastanawiałam co mogę mu podarować. Właściwie to powinnam wiedzieć, znamy się przecież bardzo dobrze. On zawsze trafi w dziesiątkę, zawsze wie czego potrzebuję. Myślałam i myślałam, w końcu kupiłam dla niego "Nativity in Black - Tribute to Black Sabbath". Jako zagorzały fan "sabbathów" na pewno się ucieszy.

17.31. Już nie mogę się doczekać momentu, gdy odpakuje prezenty. Czuję się jak małe ciekawskie dziecko. Co też rodzice wymyślili w tym roku? Może Oldfield lub Turnau? A może coś pióra Marqueza? Albo perfumy? No, to już jutro. Jakoś wytrzymam. Tak naprawdę, to nie zależy mi na książkach, ciuchach czy pachnidłach. To cieszy tylko moje oczy. Rzeczy materialne nie są najważniejsze. Co jest dla mnie ważne? Wiele spraw - chcę być szczęśliwa. Chcę porozumieć się jakoś z Agniechą. Duże nieporozumienie miesiąc temu przekreśliło naszą wieloletnią przyjaźń. W gniewie powiedziałyśmy sobie wiele przykrych słów. Próbowaliśmy nawiazać z nią kontakt, porozumieć się. Nie chciała ze mną rozmawiać. Obraziła się. Miała rację - nie powinnam się wtrącać, ale ocenia mnie niesprawiedliwie. To przykre - stracić przyjaciela.

19.01. Wszegogarniający nastrój Świąt. Z radia płyną dźwięki "Koloru nadziei"

Bandy Mikołaja: "Jeśli tylko chcesz, jeśli tylko czegoś pragniesz, dziś jest właśnie dzień, w którym spełni się kilka z twoich marzeń". Wigilia już jutro. Lodówka po brzegi załadowana pysznym jedzonkiem. Siostra z ciekawością w oczach pładruje szafki w poszukiwaniu upominków. Ha, ha, nie znajdzie brzdąc pakunku dla siebie. Mama przewidziała jej niecierpliwość. Kot wygrzewa się przy kominku. Podejrzewam, że on też czeka na jutrzejszą Gwiazdkę. Czuję zapach sosny. W tym roku nasza choinka będzie przepiękna. Muszę przygotować pokój na piętze dla babci z dziadkiem i brata Ernesta z żoną. Przepadam za nimi. Ernest pewnie szykuje znowu jakiś rodzinny wypad do kina...

20.11. Teraz wiem, że te Święta będą niepowtarzalne. Agniecha zadzwoniła, rozmawialiśmy dość długo. Zrozumiała, że chciałam jej wtedy pomóc, nie chciałam nic psuć. Prosiła mnie za swoje zachowanie. Pod koniec rozmowy obie wzruszyłyśmy się. Uznałyśmy, że takie błahostki nie mogą być przyczyną konfliktów między nami. Znowu jest wszystkim O.K.

20.48. Mateusz przyszedł na chwilę. Przyniósł smakowitą babkę z rodzynkami, polaną lukrem i czekoladą. Obiecał mi, że pokaże swoje kulinarne zdolności, i obietnicy dotrzymał. Nie miałam pojęcia, że drzemiał w nim takie talenty. Znowu mnie zaskoczył. Siostra śpi już z Królem Lwem w rączce. Mała musiała go wytropić. Ja poczekam do jutra...

MARTA

Z wielkiej kuchni gospodyni

Śle delicję za delicją,

Suta uczyć pilnie czyni

Uważając na tradycję.

/.../

Jedz - nie pytaj! - a gdyć mało,

Starodawną znaj wiliję:

Masz tłuczeńców michę całą

I zamorskie bakalije"

/OR-OT/

okresie Polski sarmackiej otwierała zestaw dwunastu dań, obowiązujący w bogatych domach: po modlitwie bowiem rozpoczyna się wielka degustacja przygotowanych specjałów. Dziś częściej z Wigilią kojarzymy barszcz z uszkami, zupę rybną, grzybówką, czasem owocową i oczywiście nieśmiertelką "siemieniotkę", grochówkę czy fasolową.

Na drugie zaś danie

Szedł szczupak w szafranie,

Zasiadłszy do stołu w godzinę zmierzchową

Zazwyczaj bywa rodzinnie. Zazwyczaj bywa radośnie. Zazwyczaj bywa ciepło i przytulnie.

Ale przedtem jest mnóstwo bieganiny, ostatnie zakupy, choinka. Święci Mikołajowie, aniołki i Dzieciątko pakuja prezenty. Mama dyryguje ekipą kuchenną, ktoś nakrywając stół wsuwa pod obrus garstkę siana, kładzie na stole białe, cienkie płatki chleba, zapala świeczki, przynosi Biblię i odszukuje fragment: "Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak..." Któż z nas nie zna tej ciepłej wigilijnej atmosfery?

Właśnie ojciec kiwa na matkę, że już weszła Gwiazda na niebie, że czas się dzielić opłatkiem, więc wszyscy podchodzą do siebie i serca drżą uroczystość jak na drzewach przy liściach liście

K. I. Gałczyński

Oplątek i życzenia i czasem komuś po policzku spłynie łza, "mądra łza, która umie się pomieścić w szczęściu, nawet gorzka i zielona" /ks. Jan Twardowski/. Na polskim stole wigilijnym nigdy nie zabrakło opłatka. Jest najważniejszy to chleb, znak Boga. "Chleb radości, chleb pojednania, chleb dobrych życzeń. Ten sam chleb w czasie Mszy Św. staje się Ciałem Boga miłości" /ks. Tymoteusz/.

Gdy podzielimy się chlebem, przychodzi czas na przypomnienie, dlaczego właśnie te święta. I ojciec, a może najmłodsze dziecko w rodzinie odczytuje ponownie cudowną historię, która wydarzyła się 2000 lat temu w dalekiej Palestynie, gdy Bóg przybył na świat jako maleńkie dziecko.

A zasiadłszy do stołu w godzinę zmierzchową jedli polewkę migdałową,

czyli tzw. zupę "nic". Nie jest ona przyrządzana dziś zbyt często, ale w

Dalej okoń, /.../

Węgorz i liny z kapustą,

Karp smażony z rodzynkami.

O właśnie! Ryby! Ale dlaczego? Najprostsza odpowiedź: bo post! Owszem, ale jest jeszcze jedno głębsze znaczenie.

Ryba jest starożytnym symbolem chrześcijańskim. Greckie ICHTYS to RYBA, słowo to tworzą pierwsze litery wyrazów Jezus Chrystus Syn Boży Zbawiciel. Ryba ma przypominać o chrzcie, zmartwychwstaniu i nieśmiertelności, jest symbolem ciągłego odradzania się życia.

Znamy też kapustę z grzybami lub grochem - potrawa ta ma symboliczne znaczenie. Kapusta to także znak życiodajnej siły, przypomina, że po okresie zimowego snu przyroda budzi się do życia. Groch miał za zadanie chronić przed chorobami, wraz z kapustą - był gwarancją urodzajnych zbiorów. Natomiast grzyby podobno ułatwiały nawiązanie kontaktu ze zmarłymi.

Jest taka ładna powieść Jerzego Sulimy - Kamińskiego "Dokąd biegną twoje konie". Główny bohater /m.in./ w Wigilię spędza kilka godzin ze swoim ojcem w zatrzaskanej windzie. Po raz pierwszy od dłuższego czasu rozmawiają ze sobą "ludzkiem głosem". Oto fragment tej rozmowy: - Na trzy - cztery włączamy wizję. Co robi babcia w Szczekotkowie? /.../ Mat z ojcem wykrzyknęli równocześnie: - Ona robi kluski z makiem

I tu mamy następną grupę potraw wigilijnych: z makiem, z bakaliami, miodem. Na wschodzie - kutia, na Mazowszu - kluski z makiem, makowe łamańce, babka makowa, strucle, pierniki pełne orzechów i miodu, a u nas, na Śląsku - dodatkowo "makówki" i "moczek". Mak symbolizuje obfitość, płodność, mnogość, urodzaj w wszystkiego. Orzechy spożyte podczas wieczery wigilijnej mają eliminować ból zębów, jabłka - ból gardła, a miód zapewnia biesiadnikom przychylność sił nadprzyrodzonych. "Paradę" potraw zamyka kompot z suszonych owoców, który czasem można nazwać osobną potrawą, pełen jest bowiem fig, jabłek, gruszek, rodzynków i jest gęsty "jak smoła". Zazwyczaj jednak przyrządzamy go ze śliwek. Jest to znak, że kończy się pierwsza część tego niemalże baśniowego wieczoru.

Jest cicho. Choinka płonie.

Na szczycie cherubin fruwa

Na oknach pelargonie,

blask świeczek złotem zasnuwa,

a z kąta, z ust brata, płynie

kolęda na okarynie

Oczywiście - nie zawsze bywa tak bogato i obficie, rozmaicie i suto. Często jest skromnie, nawet biednie. Najważniejsze jest jednak to, że zazwyczaj bywa radośnie, zazwyczaj bywa ciepło i przytulnie.

Śpiewam "GLORIA" razem z Wami.

JUSTYŚ W KUCHARSKIEJ CZAPIE

Z OPLATKIEM W RĘKU.

Chyba spodobało się św. Mikołajowi w Rybniku, skoro kolejne numery naszej gazety rozpisują się o jego poczynaniach. Jeszcze raz pojawił się w sobotę, 16 grudnia w Teatrze Ziemi Rybnickiej, i to w poczwórnym wcieleniu! Gospodarze imprezy - Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz Miejski Zarząd Szkół i Przedszkoli - twierdzą, że św. Mikołaj zabrał ze sobą aż trzech praktykantów - następców, żeby podołać trudom sobotniego zadania.

Czekały na niego dzieci i młodzież z rybnickich szkół i przedszkoli, przybyłe tutaj za specjalnymi zaproszeniami. Te najmłodsze oczywiście w towarzystwie rodziców. Stąd pełna sala i co niemiara mikołajowej pracy. Odbyły się losowania cenniejszych upominków, wśród których oprócz sympatycznych maskotek znalazły się także budziki, plecaki, sanki, radio, a nawet 7-dniowa wycieczka do Italii! Bravo sponsorzy!

Św. Mikołaj raz jeszcze

Każde z zaproszonych dzieci otrzymało paczkę.

Długa, ponad dwugodzinna impreza urozmaicały występy recytatorskie, taneczne i muzyczne dzieci z Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 3, a opiekunowie - Mirosława Motyka, Komelia Cincio, Bronisław Balcer i Witold Brachman mogli być zadowoleni, gdyż ich podopieczni zbierali rzesiste okłaski. Podobały się również "Sobótki" z Jankowic, które zaprezentowały tańce krakowskie w ludowych strojach oraz tańce dyskotekowe.

Prezes Oddziału ZNP w Rybniku, Kazimierz Piekarczyk, dziękował Przyjaciółom św. Mikołaja - sponsorom upominków, dyrekcji i pracownikom Teatru, a przede wszyst-

kim młodzieży, którą nazwał nawet Rybnicką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Rzeczywiście, od kilku tygodni młodych przebierańców z puszkami na datki można było spotkać np. na miejskim targowisku, gdzie zbierali fundusze na paczki dla dzieci i młodzieży. Zapewnili w ten sposób wiele radości najmłodszym, którym los częstokroć oszczędził uciech powszechnie znanych w dostatnich domach. Akcją "Święty Mikołaj czyli paczka dla każdego" rybnicki Oddział ZNP zorganizował po raz trzeci. Należy życzyć jej powodzenia także w następnych latach.

/gw/

I znowu Rybnik...

Tym razem nasze miasto zaistniało na XVIII Dąbrowskim Hyde Parku w Dąbrowie Górniczej. Impreza ta jak co roku skupiła wielu młodych ludzi. Jak zwykle najczęściej uczestników zgłosiło się do kategorii recytacji /tam też najtrudniej było o nagrodę/, nieco mniej do dwóch pozostałych: poezji śpiewanej i prezentacji tekstów własnych. W tej ostatniej Rybnik reprezentowało najczęściej młodzieży. Było to kilka dziewcząt z II LO, w większości uczennic Sylwii Kolar. Wielką niespodzianką był udział w imprezie, jak się później okazało - z sukcesem, naszego redakcyjnego kolegi Grzegorza Walczaka. Był on bodaj najdojrzałszym uczestnikiem tegorocznego Hyde Parku. Nic więc dziwnego, że to właśnie on, bardzo zresztą zasłużenie, zdobył pierwszą nagrodę /ex aequo z Anną Kaczkowską z Raciborza/ za wiersz pt. "Larum". Sama nagroda, choć skromna finansowo, niesie za sobą inne możliwości - wydanie własnego

tomiku poetyckiego - i z pewnością pomoże wyostać się poza rybnickie opłatki. Podobnie było z przyznawanymi wyróżnieniami. Jedno z nich otrzymała znana nam już z innych osiągnięć literackich Elżbieta Motyka /uczennica II LO/, za "Tryptyk liryczny". Szczególny podziw należy się Grzegorzowi, który wykazał dużo odwagi biorąc udział, jak sam twierdzi po raz pierwszy po 20 latach, w konkursie zdominowanym przez młodzież. Jak widać opłaciło się spróbować. Sam konkurs odbywał się w przemiłej atmosferze i przybrał raczej formę spotkania poetów. Nie czuło się niezdrowej konkurencji, ani zawiści pomiędzy uczestnikami. Miejmy nadzieję, że w następnym roku na Dąbrowski Hyde Park pojedzie jeszcze więcej rybniczian.

Tym zaś, którzy już w tym roku zdobyli nagrody życzymy sukcesów w dalszej pracy literackiej i z niecierpliwością oczekiwamy będziemy tomiku Grzegorza Walczaka. E.M.

Konflikt w Domu Kultury

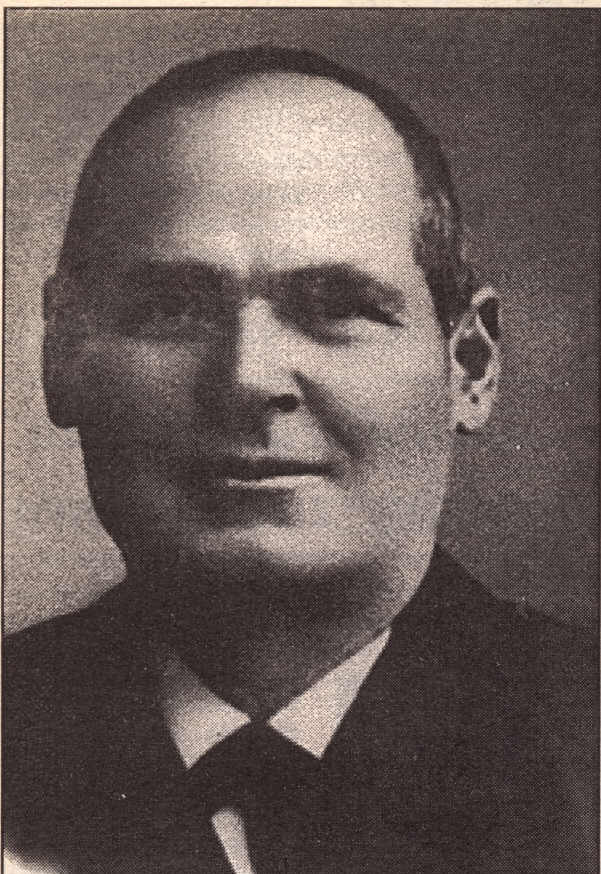
Przez kilka ostatnich tygodni w "Nowinach '94" ukazywały się artykuły autorstwa Ryszarda Pacera krytykujące działalność Domu Kultury w Niedobczycach. Sprowokowana pierwszym artykułem Komisja Kultury Rady Miasta rozpatrzyła zarzuty stawiane dyrekcji Domu Kultury i w oświadczeniu stwierdziła, że mają charakter oszczerczy. Uznano jedynie istnienie konfliktu pomiędzy wizją działalności prezentowaną przez dyrekcję, a zespołem teatru amatorskiego "Paparapa" oraz zespołów muzycznych Pitzcarraldo, Rodney. Ponieważ publikacja nie przyniosła oczekiwanego efektu, kierownictwo Domu Kultury Niedobczyce zdecydowało się na zwołanie konferencji prasowej.

Aurelia Kowol - dyrektorka Domu Kultury stwierdziła, że wszystkie publikacje mocno ją zdziwiły, zwłaszcza, że o konflikcie dowiedziała się właśnie z gazety. Przedstawiono też genezę samego konfliktu, która jest "wynikiem próby unormowania dyscypliny pracy" - jak napisano w wydanym oświadczeniu. Zdaniem dyrekcji trzej pra-

cownicy placówki - Marian Bednarek, Michał Konopski i Piotr Czulak nagminnie spóźniali się do pracy, wywozili aparaturę nagłaśniającą wartości wieluset milionów czy sprzęt RTV bez uprzednich ustaleń. W przypadku M. Bednarka doszedł jeszcze zarzut sfalszowania dziennika kółka plastycznego - dokumentu, na podstawie którego wypłacane jest wynagrodzenie. Ponieważ chciano ukroczyć wszelkie tego typu praktyki - niezadowoleni pracownicy wyzwalili się, wykorzystując przy tym fantazję, redaktorowi "Nowin '94", który bez sprawdzenia informacje te wykorzystał do obraźliwego artykułu - twierdzi dyrekcja Domu Kultury.

Konflikt między gazetą, a Domem Kultury nie powinien być roztrząsany przez inne media. O działalności placówki raczej powinny wypowiedzieć się osoby korzystające z jej kół zainteresowań, bywające na organizowanych przez Dom Kultury imprezach.

/a/



Jerzy Nowak - ojciec /1849-1923/ rozwinął swą rodzinną rzeźnię w Rybniku do niespotykanych dawniej rozmiarów. Jego działalność stanowi szczytowy okres rozwoju i zamożności rodzinnego gospodarstwa.

Z najstarszych zachowanych dokumentów wynika jedynie, że niejaki Krysztek /Krzysztof/ Nowak w 1657 roku podczas spisu ludności jest obywatelem miasta Rybnika. Są to więc dane częściowe, potwierdzające jedynie, że w połowie XVII wieku Nowakowie już mieszkają w Rybniku, nie wiadomo jednak od kiedy. Kolejny dokument wspominający nazwisko Nowaków pochodzi z 1725 roku i jest wpisem do księgi podatkowej od rybnickich nieruchomości, według której Jan Nowak zapłacił średniej wielkości sumę 17 talarów. Z książki tej wynika, że posiadłość Jana Nowaka czyli dom przy dzisiejszej ulicy Sobieskiego nr 1 składał się z izby, komory, kuchni, piwnicy i obory. Z innego spisu wiemy, że ten sam Jan Nowak był rybnickim radnym w latach 1723 - 1725, a następnie burmistrzem Rybnika w latach 1725 - 1730. Po burmistrzu Janie Nowaku majątek w 1760 roku przejął jego syn Franciszek, a następnie w 1783 roku syn Franciszka, Józef Nowak. Po Józefie głową rodu Nowaków został nieznany nam bliżej Jan Nowak, o którym wiemy tylko, że za rządów burmistrza Antoniego Żelasko był rybnickim radnym w latach 1809 - 1825. Majątek rodzinny radnego Jana Nowaka przejął w 1834 jego syn Jerzy. Od tego czasu imię "Jerzy" stało się imieniem rodowym. Następnie głowami rodu stało się kolejno dwóch Jerzych. Pierwszy Jerzy Nowak - ojciec żył w latach 1849 - 1923, drugi Jerzy Nowak - syn - w latach 1899 - 1968. Dwóch Jerzych, ojciec i syn, stali się chyba najważniejszymi postaciami w dziejach całej rodziny. Pierwszy doprowadził do pomnożenia rodzinnego majątku, zaś drugi prawie wszystko utracił, bo takie nadeszły czasy. Zajmijmy się każdym z nich osobno.

Jerzy Nowak - ojciec /1849-1923/

Przejęcie w latach 80. XIX stulecia majątku rodzinnego przez Jerzego Nowaka przypadło na czas najlepszej koniunktury gospodarczej pruskiego państwa, którego przecież częścią był cały prawie Śląsk, w tym również Rybnik. Jerzy, podobnie jak jego poprzednicy, był mistrzem rzeźnickim i prowadził swoją rzeźnię przy ul. Sobieskiego. Z czasem jednak zaczął rozwijać swój

rzemieślniczy warsztat i dzięki niezwykłym umiejętnościom organizacyjnym i handlowemu zmysłowi, przekształcił go w prawdziwe przedsiębiorstwo. Stworzona na przełomie XIX i XX wieku przez Jerzego wielką przetwórnica mięsa była największą tego typu placówką w powiecie rybnickim. Zaplecze jego firmy ciągnęło się od domu przy ulicy Sobieskiego gdzie dzisiaj mieści się sklep mięsny i "Bar Centralny", zakład fryzjerski i "Orbis", dalej wzdłuż ulicy Reja aż po Plac Wolności. Dzisiaj oczywiście większość tych budynków jest już wyburzona. Na zapleczu gospodarczym Jerzy Nowak miał nie tylko rzeźnię, ale również chłodnię, wielkie magazyny, hurtownię mięsa, stajnię dla koni oraz szopy na wozy, którymi rozwożono mięso do mniejszych odbiorców. Były tam także chlewy, gdzie zwierzęta czekały na ubój. Sprowadzano je w większych ilościach pociągami lub wozami z różnych stron kraju. Za gospodarskich rządów Jerzego Nowaka - ojca rodzina zaczynała opływać w prawdziwy dostatek, a nawet bogactwo. Nowakowie nie wzbudzali jednak zawiści sąsiadów, gdyż na co dzień żyli raczej skromnie. Cała rodzina, w tym również dzieci, zatrudnione były w sklepie oraz przy pracach gospodarskich. Na zapleczu zaś pracowała cała armia rzeźników, furmanów i innych pomocników. Nowakowie posiadali również pola uprawne oraz stawy rybne, gdzie sezonowo zatrudniano pracowników, zwłaszcza szukających pracy bezrobotnych. Jerzy Nowak ciągle w swoje przedsiębiorstwo inwestował i rzadko dysponował większą gotówką. Będącym w potrzebie nigdy nie odmawiał. Pożyczał z gestem bez procentów i nie brał weksli. Dłużników swoich zapisywał jedynie na specjalnej kartce w szafce. Kiedyś ponoć ktoś wypomnił mu w towarzystwie, że jest bogaty. Wtedy miał otworzyć tę szafkę, pokazać kartkę i odpowiedzieć: "Oto moje bogactwo". Kiedy jednak w Rybniku budowano kościół św. Antoniego, Nowakowie stali się jednymi z hojnych dobroczyńców. W rodzinie pamiętny jest dzień kiedy w 1904 lub 1905 roku Jerzy Nowak wraz ze swoją żoną Heleną udali się z workiem złotych monet do rybnickiego proboszcza i jednocześnie budowniczego kościoła dzisiejszej

bazyliki. Tę wielką sumę przeznaczyli na odlanie dzwonów. A kiedy później dzwony odzywały się "na Anioł Pański", w domu Nowaków tym chętniej klękano w południe do modlitwy. Pilnowała tego znana z wyjątkowej pobożności żona, matka i gospodyni Helena Nowak. Dziwnym zbiegiem okoliczności, kiedy Helena zmarła w 1942 roku, na jej pogrzebie dzwony w kościele św. Antoniego zabiły ostatni raz. Następnego dnia hitlerowcy zrzucili je z wieży i wywieźli na przetopienie w nie-

cym. Ponoć przychodzący po prośbie ludzie nigdy nie odchodzili z pustymi rękami. Nie dostawali jednak jałmużny, lecz pracę! Gdy bezdomny czy bezrobotny przychodził po prośbie, Jerzy Nowak szedł z nim do stajni lub do stoły i dawał mu jakieś zajęcie, a potem hojnie mu za jego wykonanie płacił. W ten sposób mający swoją godność biedni ludzie czuli się dowartościowani i tym bardziej cenili sobie okazaną im pomoc. Znane były również wielkie akcje dobroczynne, które Jerzy Nowak

bywających w Rybniku niemieckich urzędników. Niemcy z jednej strony wprowadzili i ściśle przestrzegali racjonowanie żywności poprzez system "kartkowy", ale z drugiej strony szukali kanałów dodatkowego zaopatrzenia się w mięso. Tego właśnie oczekiwano od Nowaków. Całą okupację w rzeźni Nowaków oszukiwano więc niemiecki system kartkowy, dostarczając mięso - na ironię - Niemcom. Ale nie tylko! Jerzy Nowak pomagał też działaczom Armii Krajowej oraz innym

Nowak & Nowak

Nowakowie należą bez wątpienia do najstarszych rybnickich rodów. Jego przedstawiciele żyją w naszym mieście do dnia dzisiejszego.

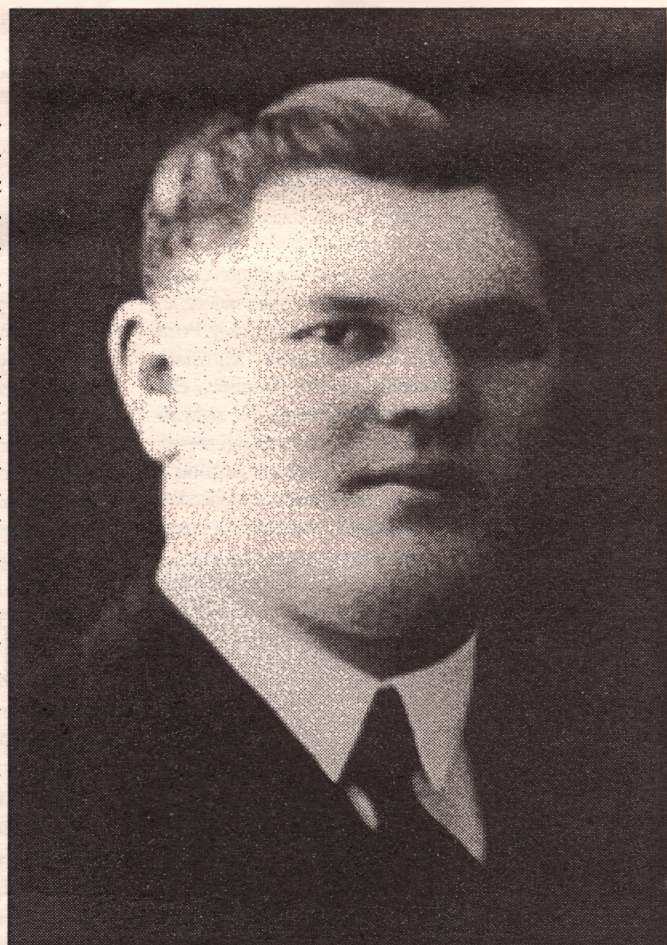
miejskich fabrykach zbrojeniowych.

Chociaż Jerzy Nowak bardzo zajęty był swoją rzeźnią i prawie w ogóle nie zajmował się polityką, kiedy na Górnym Śląsku wybuchały antyniemieckie powstania /1919-1920-1921/, Jerzy pomagał jak mógł i to w sposób, który był mu najlepiej znany. Dostarczał mianowicie powstańcom jedzenia, a to przecież, obok uzbrojenia, na wojnie jest najważniejsze. Za tę wielką i anonimową pomoc, ci którzy o tym wiedzieli nadali mu przydomek "polski król".

Trzy lata przed śmiercią Jerzego Nowaka - ojca cały majątek rodzinny w 1920 roku przejął jego jedyny syn Jerzy.

Jerzy Nowak - syn /1899-1968/

W młodości Jerzy Nowak - syn uczył się w rybnickim gimnazjum, lecz nauka nie była jego najmocniejszą stroną. Żartowano później w rodzinie, że Jerzy nie skończył gimnazjum, gdyż bał się, że nad podziw pobożna mama wyśle go "na księdza", a warunkiem pójścia do seminarium była zdana matura. Trzeba jednak powiedzieć, że młody Jerzy obracał się w doborowym towarzystwie. Wiemy że jego kolegą był późniejszy biskup i kardynał Bolesław Kominek z Radlina, który w domu Nowaków mieszkał nawet na stacji. Młody Jerzy miał jednak świadomość, że pośród sześciu siostr jest jedynym spadkobiercą rodzinnego fachu i zaczął pod okiem ojca kształcić się w rzemiośle, otrzymując tytuł mistrza rzeźnickiego. A tytuł ten znaczył wtedy znacznie więcej niż dzisiaj i stała za nim wyjątkowo wielka, fachowa wiedza. Syn Jerzy otrzymał więc po ojcu spory majątek. Dzięki temu mógł sobie Jerzy pozwolić na nieco więcej luksusu niż jego wciąż dorabiający się ojciec. Jerzy - syn zapraszany był na wiele bankietów i oficjalnych uroczystości. Bywał również u książąt pszczyńskich na polowaniach, na dwór których dostarczał również najszlachetniejsze gatunki mięs. Dom Nowaków nie przestawał jednak za rządów syna pomagać biednym i potrzebującym



Jerzy Nowak - syn /1899-1968/ przejmując po ojcu w 1920 roku wspaniały majątek nie przypuszczał chyba, że dożyje czasów PRL-u, w którym dorobek wielu pokoleń jego rodu zostanie rozkradziony i zmarnowany

ście samochody ciężarowe, ale on nigdy nimi nie kierował.

Sielankę gospodarzenia Nowaków przerwała druga wojna światowa. Cała rodzina przeżyła ten czas we względnie spokojnym. Z wyjątkiem może siostry Jerzego, Marii, którą prześladowano głównie za to, że była żoną ściganego przez gestapo Artura Trunkhardta. Nowakowie zachowali swoją rodzinną rzeźnię, sklep i cały majątek, ale za cenę "nielegalnych" dostaw mięsa dla prze-

ukrywającym się przed Niemcami potrzebującym. Z narażeniem życia Jerzy Nowak zatrudniał też w swojej firmie Polaków bez "dokumentów", co podczas wojny było bardzo wielkim przestępstwem. Nieraz więc podczas kontroli niemieccy urzędnicy oprócz torby z mięsem wynosili też ze sklepu złote monety. Żyjąca jeszcze wtedy matka Helena była zdania, że swój spokój trzeba czymś okupić. Bo jeżeli hitlerowcom czegoś nie damy, to oni sobie to wezmą sami.

Najgorsze jednak dla Jerzego Nowaka miało dopiero nadejść. Po 1945 zaczęły się szyskany wobec niego jako właściciela sklepu, wielu kamienic, pól, stawów i jako producenta mięsa. Krótko mówiąc jako "burżuazja" i "kułaka". Na początek socjalistyczna spółdzielnia pracy, późniejsze "PSS", przymusowo wydzierżawiło od niego całą rzeźnię. Następnie straszono go sądem i Sanepidem. Najgorsza jednak była nagonka Urzędu Bezpieczeństwa, który rozpuszczał wśród rybnickich oszczerstwa, jakoby Jerzy Nowak podczas okupacji ufundował Hitlerowi samolot oraz że skupował złoto pozyskiwane od więźniów obozu oświęcimskiego. Te ubeckie "fałszywki" posłużyły trzykrotnie UB do zawłaszczenia wielkiej wartości wyprodukowanych na rynek wędlin i mięsa, w tym także gotówki z warsztatu i sklepu. Zagarnięcia mienia dokonywano bez jakichkolwiek protokółarnych formalności czy potwierdzenia wartości zawłaszczonego mienia. Z tego też powodu od 1947 r. Jerzy Nowak stał się z konieczności rolnikiem, ale socjalistyczna władza nękała go nadal obowiązkowymi dostawami, które wyznaczano dla niego większe niż od PGR-u w Wodzisławiu Śląskim. W tej sytuacji nie dało się normalnie żyć i pracować. Pod koniec życia spokojny, niekłótlivy i wyjątkowo pracowity człowiek znał już tylko dwie drogi: na pole i do kościoła. Zmarł na wylew w 1968 roku. Pod koniec życia Jerzy Nowak miał świadomość, że czasy, które nadeszły, doprowadziły do zmarnowania wspaniałego majątku wielu pokoleń jego rodu.

TEKST I FOTOKOPIE:
MAREK SZOLTYSEK

Marek Szoltysek

Kolynda o święntym Franciszku co zrobił betlyjka w Rybniku

/Występują: wyndrowiec święnty Francik z Asyżu, rybnicki gospodarz Walynty, przewielebny rybnicki farorz, Anielski Chór, chór ryb z rybnickich stawów. Działo się to w Rybniku w 1212 roku/

Chór Anielski

Było to roku pańskiego
Tysiąc dwiesta dwanastego.
Wtedy do nos, w śląskie strony,
Idzie jakiś chłop zmyczony.

Drepto drogą łód Cieszyna.
Ciymno na nim peleryna,
Bronotny habit, zandale,
Kapuca... Chudy jak palec!

Jeszcze na karku krzyżyczek-
Toć to chyba farorzyczek!
Ale jakiś taki mody,
Szykowny chłop i bez brody.

Dejcie pozor, ku nom idzie,
Skryncioł ku wsi, chnet tu bydzie.
Już je przy piyrzsyj chałupie,
Stanął przy drzewiach, w dźwyrze klupie...

Wyndrowiec Francik

Szczynść Boże ci, gospodarzu,
Niechej wom sie darzy w zbożu,
W doma, w chlywie i w stodole,
Niech wos żywi stow i pole.

Przychodza do wos z Asyża,
Znom łosobiście papiyża,
Nazywom sie jo Franciszek,
Patron mnichów i mniszek.

Żyja sie prosto i skromnie.
Niykerzy już wiedzą o mnie.
Chodza z kozanym po świecie!
Przjmiecie mie w doma? Przjmiecie?

Gospodarz Walynty

Dyć niy wygonia wos przeca!
Siednijcie sie kole pieca.
Mocie tu ryba i piwo,
Cieple jedzynie rozgrzywo.

Potym sie w izbie legniecie,
Ze sztyry dni pobydziecie,
Bo mróz i śniega po płoty.
A w droga pódziecie potym.

Wyndrowiec Francik

Wyboczcicie, musza to pedzieć,
Ale niy moga tu siedzieć.
Chciołbych zdążyć do Krakowa,
Co by Wilijo święntować.

Łoni już tam o tym wiedzom,
wyglondają, w łóknach siedzom,
Czekają na mie w Krakowie.
A jo tu siedza przy tobie.

Gospodarz Walynty

W taki mróz iść niy możecie,
Za daleko, niy zońdziecie.
A jutro Wilijo bydzie!
Na Kraków dwa dni sie idzie!

Zresztą w taki wiatr, mróz i śniyg,
Z doma wos dziś niy puści nikt!
Siednijcie sie kole pieca,
Jo po farorza poleca!

Chór Anielski

Minyło niywielu czasu
A już wzdłuż stowu, łód lasu,
Wraco dwóch: nojprzod gospodarz,
Po nim zaś brzuchaty farorz.

Mróz im skrzypi pod nogami,
Z zimna szczyrkają zymbami.
Zaś późne, grudniowe słońce
Robi sie szare i śpiące.



Przewielebny farorz

Pochwalon, święnty Franciku!
Witom Cie u nos w Rybniku.
Żyją tu porządne ludzie,
Przy rzyce Nacynie i Rudzie.

Prziszoleś do nos na święnta?
Bydymy tyn dziyń pamiyntać.
Bo sie niy trefio w rok koždy,
Że je z nami ktoś tak ważny.

Choć dwiesta piytnoście lot tymu
Kłaniali my sie święntymu
Wojciechowi, kery do Prus
Ewangelijo święnto niósł.

Pedził on wtedy kozanie
Na górce, kaj potym stanie
Kościół imiynym nazwany
Najświęntszyj Maryji Panny.

Wyndrowiec Francik

Powidzcie yno farorzu,
Czy w kościele przy ołtorzu
Mocie betlyjka zrobiono
I choinka ustrojono?

Przewielebny Farorz

My niy znomy jeszcze tego,
Zwyczaju zagranicznego!
Może sie tyż takie cudo
W naszuj wiosce zrobić udo?

Chór Anielski

Francikowi sie to zdało,
I choć czasu miał dość mało,
Wzion sie drapko do rzeźbinyo,
Malowanio i strojnyo.

Bo on to, czy o tym wyicie?
Piyrzsy wymyślół na świecie
Betlyjka stawiano w kościele.
Łótdąd robi sie ich wiele.

A teraz sie mu przyjrzymy
I sie czego nauczymy,
Jak gibko Francika rynka
Robi w Rybniku betlyjka.

Wprzód ustrugół Święnte Dziecie,
Żłobek zrobiół mu w korycie.
Potym z lipowego kłoca
Wycion Zefka, jego łojca.

Zaś Maryja, matka jego,
Z drzewa je łorzechowego.
A jasno gwiazdka z nieba,
Z sosnowego zrobiół drzewa.

Obok doł ośła i woła,
Coby łógrzoli stodoła,
W keryj się to narodziyla
Najświęntszo Dziecina miła.

Lecz niy doł do stajeneczki
Pasterzów ani owieczki,
A yno chłopów z sieciami
I mały stowik z rybami.

Bo wieś Rybnik z tego znają,
Że tam dużo stawów mają,
A ich rybom we Betlyjce
Doł Franciszek zacne miyjsce!

Tak to Francik piyknie zrobiół,
Choinkami przyozdobiół.
Farorz mu dziynkowół wiele
Po pastyrce we kościele.

Jak po mszy do dom wracali,
To się ludzie dziwowali,
Że w ta wigilijno noc
Dziwno mają ryby moc.

Bo nad stawym łeb dźwignyły,
Cudnie jakoś się świyciły
I przepiynknie zaśpiywały -
Ludziska wszystkie suchały.

Chór ryb

Gloria, Gloria we wilija!
Et pro nostra Silesia!
Pax in terra: Rybnikowi
I święntymu Francikowi!

Chór Anielski

Dzisiaj poszukejcie sami
W betlyjce stowu z rybami.
Czymu go niy ma w Rybniku?
Co powiysz, święnty Franciku?

Francik z nieba

O mnie w Rybniku zapomnieli?!
A w betlyjce ryb nie chcieli?
Czymu o tym zapomnieli?
Niy mom z czego sie weselić!

Chór Anielski

Dziś kolynda już kończymy,
Szczynścio, zdrowio winszujymy!
Pamiyntejcie o Franciku,
A w betlyjce o stowiku!
Amyn!

Rybnik, Boże Narodzenie 1995 r.

Słowniczek

betlyjka - stajenka, szopka bożonarodzeniowa; **zandale** - sandały; **kapuca** - kapтур; **Francik** - zdrobnienie imienia Franciszka (chodzi w tym przypadku o św. Franciszka Z Asyżu /1181-1226/, który znany jest również jako twórca tradycji budowania na Boże Narodzenie stajenek); **sztyry** - cztery; **farorzyczek**, **farorz** - proboszcz, ksiądz, duchowny; **szczyrkać** - dzwonić; **treścić** - spotkać, trafić; **św. Wojciech** - Czech, biskup Pragi (według legendy w 996/997 roku miał iść do Gniezna i po drodze zatrzymać się na terenie dzisiejszego Rybnika); **yno** - tylko; **drapko**, **gibko** - szybko; **Zefek** - to śląskie zdrobnienie imienia Józef (chodzi w tym przypadku oczywiście o św. Józefa, opiekuna Jezusa), **gloria** - z łaciny: chwała; **et pro nostra Silesia** - z łaciny: i dla naszego Śląska; **pax in terra** - z łaciny: pokój na ziemi, **amyn** - z języka habrajskiego: niech tak się stanie



Wigilijka

Stazyja łobuła rządowane pornczochoy, bambosze, ciepło kiecka, czorno lizano jakla i zawiązuje chustka.

- A ty kaj sie wybiyrosz? - godo jeji Francik, kiery leżoł na tapczanie i zaglądoł na telewizor - dyc na pastyrka mosz jeszcze piyńc godzin czasu.

- A dyc Matylda dała mi skożać - godo Stazyja - żeby my do ni prziszły; jo, nasza Maryj, Łucyja łod Twardzika i Truda łod Gaździnej. Przida za godzina.

Stanyły wszyscy sztyry pod łoknym u Matyldy i śpiywajom: *Pójdźmy wszyscy do stajenki...* Matylda łotwiyro łalba i woło ich do pojszczotka. Piyknie sie prziwitały, posiodały w paradnej izbie i Stazyja godo:

- Wiysz Matylda, łokropnie my som ciekawe, po coś po nas posłała akurat po wieczery we Wilijo - stało sie co?

- A kaj tam - godo Matylda - dyc se tak łotok siedza i myśla. Co to za czasy nastały, każdy zyje se osobno na palcu, lybendzbałym łobsadzony, piechty żodyn nikaj nie idzie, bo przed każdom chałupom, co jo godom, wilom, auto stoi, we sklepach kolejek ni ma, maszynami w polu porobiom, i my sie ani roz na tydziyrń nie widzimy, pomału zapomnyny jak wyglądomy. Toż myśla, pośła po was, mono przidziecie i popominamy se downe czasy. Dyc pamiyntocie; każdo Wilijo po wieczery to my sie wszyscy schodzili u nas, w tej starej chałupie, no i śpiywalimy kolyndy i rozmańcie my wrozyły.

- Ja, jo pamiyntom jak za dziolchow - godo Truda łod Gaździnej - leciały

my do chlywika kaj było narombane drzewo i każdo norączko prziniosła do izby, i my to liczyły. Jak było do pory - to abo sie w tym roku wydać miało, no, abo galana se nabyrdać.

- Jo wom powiyw - godo Maryj - teraz to ta tradycyjo rychtyk ginie, piyrwej to już od rana we Wilijo boł świynty dziyrń. Dzieci musiały być posłoszne, żeby nie dostały, bo by były cały rok bite, yno jedyn roz rano sie pojađło, przeważnie babka z rozynkami / jak były/. Na stole to musiało być naszykowane: chlyb, żeby go cały rok nie brakło, sól, żeby rozum boł dobry, piniondze też musiały być na stole, jabka, żeby w karku nie bolało, zaś po wieczery musiało sie zjeść i łorzechy, żeby zyby były zdrowe.

- A dzisio - godo Łucyja łod Twardzika - łod rana telewizor puszczoney, na cały karpyntel, bo som feryje, i film za filymym, a łojcowie muszom słochać dzieci! Matko jedyna, co to dali bydzie! Jo roz godała im, że bezmała to dwanostej w nocy we Wilijo woda zamiynio sie we wino, ale sie nie śmi tej wody siagać, bo bezmała wciągnie człowieka i utopi. Abo, że do chlywa sie mo nie iść to dwanostej, bo gowiedź godo ludzkim głosym i jak by to człowiek wysłonochoł, to umrze, to mi te nasze łebonie padali - starko, bojecie jeszcze.

- Ja - godo Matylda - to bezmała je prowda, jedyn gospodarz boł ciekawy czy to jest prowda i skroł sie za żłob i czekał aż bydzie dwanoście, wtedy jedyn koń do drugigo padoł: *piyrzom robotom po świyntach, to bydzie naszego gospodarza na kychow wywyż* - tak sie borok wylynkoł, że rychtyk sie rozchorowoł i za trzi dni go te konie wywiozły, bo łumar.

- Cicho baby - godo Stazyja. - Ktoś idzie.

Łotwiyrajom sie dwiyrze i wlazujom trzy pastuszki. Biele koszule na wyrchu, na galotach jakiś szkuciate westy, baraniny na łepach, pomalowani sadzami, kryki w rynkach i czaskajom ło delowka i śpiywajom: *Przybierzeli do Betlejem pasterze...* Stazyja nie wytrzymała i godo:

- Widzicie ich, ledwo my sie z chałupow ruszyły, łoni zaroz za nami jak małe dzieci!

- Dyc my - godo Francik - przišli powinszować, bo łona jest wdowa i ni mo i kto. Chyba i jeszcze jakigo namówiymy.

Tak głośno sie zrobiło, że aż z wyrchu cera z ziyńciym i dzieciami łod Matyldy na doł przilecieli.

- Toż posłochajcie - godo Francik. - Winszujomy wom szczyńscio, zdrowio, chleba, nieba, a piniyndzy wiewła trzeba. Winszujomy wom, żeby żniwo dobre sie zdarzyło, łowies, poganka, reż, zimioki też, żebyście nie pili gorzoly, bo to woda ze smoty; i wszystkigo najlepszego na tyn Nowy Rok, niech wom sie darzy pszeniczka i groch.

- Dej Panie Boże - godo Matylda. - Życzymy wom też tego samego i żeby wom sie dobrze powodziło, a w gospodarstwie wszystkigo przibyło, i jeszcze wom winszuja tej wspólnoty - rozkłodo ręce - i żeby nas tu wszystkich łomijały te roztomańte kłopoty.

Po tym wszyscy jeszcze dłogo rozprowiali, spominali i śpiywali kolyndy. A po tym drapko du dom, zbiryrać sie musieli na pastyrka. I wszystkim jakoś było łeko na sercu i uśmiychali sie sami do siebie.

ANNA STRONCZEK
LAUREATKA II MIEJSCA W TEGOROCZNYM
KONKURSIE "PO NASZEMU CZYLI
PO ŚLĄSKU"

Narodził sie wom Ponboczek...

Zdarzyło sie to za cysorza Gustlika, kery nakożoł spisać i porachować łodzi na colkim świecie /.../ Wybiyroł sie skuli tego kożdy na gmina do tyj wsie z keryj pochodził. Poszoł tyż Zefek z galilejskiego Nazarytu ku swoim judejskim stronom, do miasta łod Dawida, na kere ludzie godali Betlejem. Miał sie tam zapisać ze swojom babom Maryjką, kero akurat była przy nadziei. A yno co przyszli, na Maryj prziszoł czas i urodziła swoigo piyrszego synka, łowinyła go w pieluszki i dała mu leżeć w stajni na żłobie, bo nikaj indziej ny znodli dlo siebie miyjsca.

A konszczyczek dalij paśli na łące pastyrze i wachowali swoigo dobytku. Łoroz stanył przy nich Aniol Pański, za-

czyno sie błyskać i zlynkli sie łokropicznie. I Aniol pedziol: Powiyw wom coś naprowdy szczyńsciwego. Dzisioj w tym mieście łod Dawida narodził sie wom Ponboczek/.../ A potym sleciało sie jeszcze wiyncyj aniołów i zaśpiywali: Niych bydzie pochwalony Ponboczek w niebie i Szczyńc Boże porzondnym ludziom na ziymii! /.../

A jak anioły łodlecieli, pastyrze poszli drapko do Betlejem i naprowdy trefyli tam Maryjka, Zefka i we żłobie Dzieciontko. I dziwowali sie tymu wszyscy łogromnie...

Na podstawie fragmentu Ewangelii według św. Łukasza 2,1 - 18 w gwarze śląskiej
ZAPISAŁ: MAREK SZOŁTYSEK

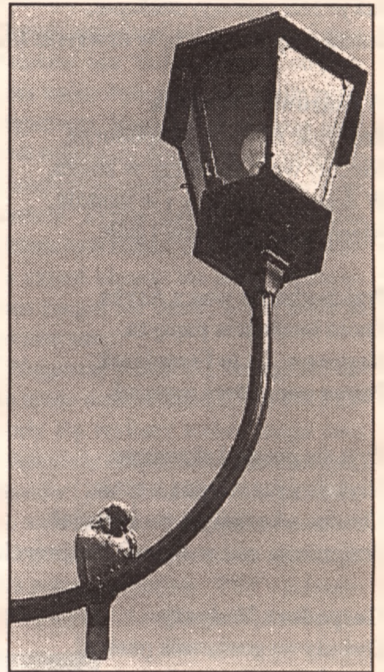
Godaly ptoki z rynkowyj latarni

Ptok piyrwszy:
- Łońskiego roku w Sylwestra,
Było to na Rynku ekstra!

Ptok drugi:
- Ale jedyn ptok
Kipnał w Nowy Rok!
Trefyli go szlaską w dziób,
I trup!

Ptok trzeci:
- Bo gorzółka szkodzi
Tymu co łoto, jeździ i chodzi!
I NIY YNO NASI
MAJĄ MÓZDZEK PTASI!

/fra-szol-ka/



UCZNIOWIE PISZA

Wilijo u mie w chałupie

Grudziyrń to je łogromnie piykny miesionc. Jak tak nafujo porzondnie, a mróz trocha chyci, ale nie za fest - tak, co idzie poszpacyrować, to sie człowiek dziwów nałogłondo. Wszystko biele abo szczybne, świyci sie choby z najcudniejszych drogich kamiyni. Abo wylyżcie se na Rybnik. Co krok to lampki, gołki i lańcuchy na wystawach, nad drogami złote gwiozdy, no i ta wielko choinka na Rynku, co sie świyci, jak je cima. Aż uciecha biere zagłondać. Ale najbardziej mom rada grudziyrń skuli tego, że som świynta. Bo choć Wielkanoc je najważniejszo w roku, to jo jedynk na Wilijo raduja sie najbardziej. Tóz Wom też dzisio trocha porozprowiom, jako to u mie, w takij ślonskij, wiewskij rodzinie te świynta wyglondajom.

No, ale przed świyntami je przeca Adwynt i sie chodzi na Roroty. Wiewla to zawsze było uciechy stoć z tym łampionym przed samym ołtorzym. A farorz na kożdych Rorotach zadowajom jakosik zagadka, co trza łodgodnyć, napisać na kartce i na drugi dziyrń ciepnyć do koszyka. Potym jedyn ministrantur łosuje pora z tych kartek i te dziecka dostowajom jakisik nagrody, a jednego roku to była łosowanako szumno figurka Paniynki Maryje, co sie jom brało du dom na jedyn dziyrń a potym zaś przinosisyło. Jak gdo miał cufala, to i dwa, abo trzi razy bezAdwynt mógł jom w doma gościć. Pamiynca tyż, że jednego roku mieli my zrobić jakisik prezynt dlo Dzieciontka i przinisyć na Roroty. To mie mama zrobiyla tako fajno kolybka z bielego papyndekla, a jedna dziolcha wyszyla tako szumno serwetka.

Na poczontku grudnia je Mikołoj. To dopiyro było uciechy, yny trza było porządnie rzykać i umieć cały katelmusek

na spamiynć. A biyda, jakby tak tata abo mama poskarżyli, żech była niegrzeczno. To by w paczce było wongli a łolszkrabiny. Potym sie łokozało, że tym Mikołajym to ból ujec Francek, ale i tak żałujom żech już ni ma małym bajtym, co to jeszcze paczki dostowo i wierzi, że to rychtyk Mikołoj przinosi.

Kans tak tydziyrń przed Wilijom to zawsze piekomy z mamom taki kručhe pierniczki - taki kółka i literki S na choinka i na zjedzynie. Po piernikach piecze sie kołocz. Z makym, ze syrym i z jabkami, no i łoczywiscie wszystki z nich z posypkom. Jo jeszcze teraz mom zawsze uciecha z takigo chneda by jeszcze wrzawego plecha rudzynki wyciongać. W końcu jak już je cało chałupa wysprzontano, wyglancowano na fest i wónio kołoczym, to sie bierymy za strojny choinki. My mómy w doma sztuczno, bo nom szkoda tych stromów w lesie, ale jak stoi tako nastrojono, łoswiycono i syngajaco pod som sufit w tej gościnniej izbie, to już człowiek wiy, że chneda świynta. Yno najbardziej nierada dowom wata na choinka, bo to trza strasznie starannie na kożdo gołozka ciygniutki poseczek położyć, a jo nie mom do tego ciyrpliwości. 23 grudnia, jak już trza yno wszystko powarzić /miyndzy inkszymi moczka/ i porychtować na Wilijo, to przy tej robocie śpiywomy se tako śpiywka: *Dropie myszka w popiele, gdo sie piyrzsz rozśmieje, ty, czy jo, ty czy jo, jutro bydzie Wilijo*. Tak po prowadzie, to ona synsu bardzo ni mo, ale tata mi jom śpiywoł jeszcze jak żech była fest mała i tak już łostało.

We Wilijo u mie w chałpie tradycyjnie je post ścisły. Znaczy sie na rano wodzionka, a potym już nic aż do wieczery /no, chyba, że sie nawinie jaki gornek do wylizanio/. Trza też być łogromnie

grzeczny, bo tata godo, że gdo we Wilijo nacyto, bydzie bez colki rok bity. Łon zresztem też sie sprzontanio, ani inkszej babskij roboty we Wilijo nie chyci, coby tego potym ni musioł bez colki rok robić. Ło piyrsszej gwiozdcie, co jo jom zawsze pilnie wypatruja, siodomy do stoła. Pod łobrus tata dowo piniondze, coby ich na prziszły rok nie brakło, a na to stowio sie krziż, coby my pamiyntali, że Ponboczek je łod piniyndzy ważniejszy. Łostowiomy też przy stole jedno miejsce wolne. Piyrsze jo czytom z Ewangelie konsek o Narodzynie Pana Jezusa, potym rzykomy Ojczce nasz i dzielymy sie opłatkym. Wieczerso zaczyno sie od barsczu. Potym je smażony karp, śledzie we śmietonce i bratharynki w łoccie, a do tego pomaszczone zimioki i czyrwióno kapusta. Na koniec sie jy makówki, moczka i owoce. Dopiyro po tym wszystkim mogomy stanyć od stoła i lecieć pod choinka obejrzeć, co też Dzieciontko prziniosło. Potym śpiywomy kolyndy, a o północy idymy na pastyrka.

W piyrsze świynto tradycyjnie idymy na suma i na nieszpór, a poza tym to sie siedzi w chałpie, bo to je świynto rodzinne. Dopiyro w drugi świynto jadymy na wiesiady.

Teraz Wom pogodom jako sie u nas rychtuje moczka, makówki i harynki we śmietonce.

MOCZKA

0,5 kg piernika namoczyć w dużej ilości wody na cało noc. Potym z 100 g masła, 3 łyżek kakao i trochy cukru zrobić polywa jak na dorta. Włoc do piernika. Dodać bakalie /rudzynki, orzechy, migdały, suszone śliwki, suszone morele/. Przetogować, włoc 1 liter kompotu z truskawek, 1 liter kompotu z apykozów /brzoskwinie pokroć/, dodać sok z cytry-

Przypowiarki wigilijne

Nasza ołma, kero mo już 88 łot, pamiynto moczka niykerych przypowiarek i bestoż wzionech jom juzaś na spytki. Można kereś znocie, a jak niy, to lepi wiedzieć co sie śmi, a czego niy śmi we Wilijo robić.

Prawi sie, że "jakiś we wilijo, takiś colki rok". Jak we Wilijo bydziesz zmierzły i miol kwaśno gymba, bydziesz niy do strowiynio colki czas.

W tym dniu nolyż wczas stować a niy wylegiwać sie do polednia w furze. Jednak niy śmi sie nikogo wyszarpować z pierzyn, kożdy mo łod samości stanońc. Broń Boże cosik pożyczac łod somsiada, bo by sie tym samym szczyńscie z chałpy wyniosło. Aby w portmonelu dycko boła moczka piyinyndzy, trza somsiadowi trocha śmieci pod dźwiyrze wysypać /niy zaroz kibel hasio abo łostrużyn/.

Rombać drzewo niy przystoi, bo colki rok by zyby mogły rozboleć abo głowa. Larmować we Wilijo tyż niy pasuje, bo duchy naszych przodków mo-

głyby sie wylynkać i uciyc.

Przed Wilijom nolyż pora razy kichnońc dlo zdrowio. Za to bez wieczerso nolyż sie kichanie wystrzeżać, bo wiewla razy przy jedzynie sie komus na kichanie zbiera, tela razy w roku zachoruje. Dziecko niy śmi siednońc na stole, bo może dostać wrzodów. Niy śmiom tyż bajtle szklódnic jedzynie wigilijnego. Trza dać pozór, mogom dostać łod tego glizdów.

Kery coś przeskrobie i nacyto chadrom łod matki abo baby, bydzie łobrywol bez colki rok. Jak kery mazok łoprze sie łokciami ło wigilijny stół, bydzie colki rok szkamroł na boleści w rynkach. Dobrze jest dojrzyć w tym dniu masara na ścianie. Kery jom dojrzy, niy musi sie boć, że jom znojdzie kedyś w zupie.

Pampoń niy śmi sie zamamlasić i położyć czopka na stole, bo wtedy krety mu dokumyntnie colke pole zryjom. Szklódniki na polu dobrze jest łodstraszyc biczyzkym. Trza ino z colkich sił strzylać nim we Wilijo na wszystkie strony świata.

Tóz dejcie se pozór na wszystko, bydzie dobre dlo wszystkich, radośni i colki dziyrń uśmiychnicy, tego życzy wom i Waszym rodzinom EDEK

ny, trozka soli i cukier do szmaku. Ochłodzić, dodać trocha czystej gorzółki, coby mogło dłuży stoć i sie nie zepsulo.

Podle tego, co żech napisala, to nom tego wychodzi mniej wiyncyj 10 litrów.

MAKÓWKI

20 dkg maku uwarzić z 1 litrym mlyka, poroma łyżkami miodu /abo cukrym/, pokrotymi orzechami i rudzynkami. Bułki trocha podsuszone, /lany muszom być drożdżowe/, kreje sie na konski, ukłodo warstwami w naczyiniu i kożdo warstwa przelywo tym uwarzonym mlykiym z makym.

HARYNKI WE ŚMIETONCE

Solone śledzie oporzondzić /znaczyć sie zrobić z nich filety/ i namoczyć. Uwarzić woda z octym, solom, cukrym, listkiym laurowym i zielym angielskim /wszystkigo podle szmaku/. Ochłodzić, włoc do pokrotych śledzi. Zaloć kwaśnom śmietonkom.

Grudziyrń je piykny miesionc, ale jak nikiedy je tak gładko, że mi te stare szczywiki kielżom i musza sie trzimać łufu, co by sie nie wywalić na zola, to mi sie robi teschno do łata.

AGNIESZKA SZKATULA

Napisali listy do św. Mikołaja

Na nasz konkurs odpowiedziało bardzo dużo dzieci. Redakcyjny Mikołaj i jego aniołki mieli naprawdę dużo pracy. Nie mówiąc już o trudnościach przy wyborze. Wszyscy poważnie się zastanawialiśmy, który list powinien zostać nagrodzony, bo Mikołaj lubi otrzymywać korespondencję i z każdej kartki był bardzo zadowolony.

Trzeba przyznać, że wszystkie dzieci włożyły wiele wysiłku w napisanie listów. Większość bardzo starała się napisać ładnie i czysto - cieszymy się, że mali uczniowie mają cierpliwość i pracują nad swoim charakterem pi-

Kochany Świąty Mikołaju

Najpierw chciałam Cię serdecznie pozdrowić i życzyć Ci dużo zdrowia. Bardzo proszę o zdrowie dla mojego tatusia, bo czeka go operacja. Dla siebie chciałam lekarstwo na moją alergię żebyśmy nareszcie mogła spokojnie spać. A gdybyś jeszcze miał trochę cierpliwości dla mojej rodziny to mój brat marzy o skrzynce dla majsterkowicza. I to już są wszystkie moje życzenia. Całuję Cię bardzo.

Ania

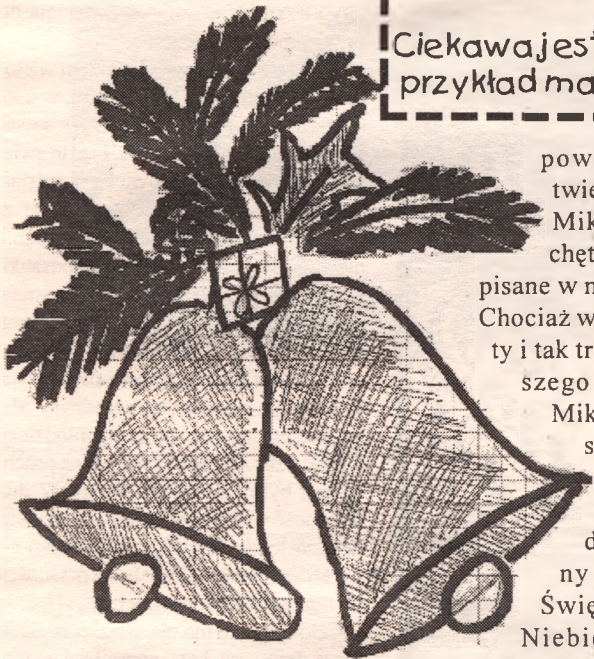
Ciekawa jestem czy nosisz też żywe prezenty na przykład małe pieski?



Cześć Mikołaju!

Na wstępie mojego listu pozdrawiam Cię bardzo. Moim największym marzeniem jest dostać sprzęt pływacki. Bardzo lubię bawić się lalkami. Nie chciałybym dostać na Mikołaja lalek, ale ciekawą książkę. Uczę się grać na organach. 6 grudnia mijają rok nauki gry na tym instrumencie. Chodzę na roraty. Bardzo się cieszę kiedy idę na roraty. Mam swój lampion z którym chodziłam w zeszłym roku. Pisałam już kiedyś list do Mikołaja i napisałam, że Mikołaje są świetni. Lubie Mikołaja Świątego ponieważ jest bardzo dobry. Mam wspaniałych i kochanych rodziców. Bardzo proszę o zdrowie naszej rodziny. Na tym już kończę mój list i jeszcze raz Cię pozdrawiam.

Ania z klasy II a



powód do zmartwień - takie listy Mikołaj też czyta chętnie i spełnia zapisane w nich życzenia.

Chociaż wszystkie koperty i tak trafiły do rąk naszego redakcyjnego Mikołaja, to adresowane były w rozmaite miejsca. Według dzieci znany z hojności Świąty mieszka w Niebie, Marzeniu, Gwiazdce, Nadziei, na ulicy Mlecznej, Reniferów, Rogalikowej, Miodowej, Niebiańskiej, Gwiazdkowej, Śnieżnej, Serdużkowej, w Finlandii w Rovaniemi, Korvatunturi.

Myliliby się wszyscy, którzy sądziliby, że dzieci proszą jedynie o zabawki i słodycze. Owszem, ta-



Ania Szczansny odbiera I nagrodę w Księgarni "11", która była sponsorem naszego mikołajowego konkursu.

Zdj.: sol

sma. Ale ładne literki to nie wszystko. Wiele dzieci ubarwiło swoje kartki pięknymi rysunkami, nalepkami czy wycinankami. Wiele rysunków przedstawiało Mikołaja, dekoracje świąteczne, choinki, bombki, świeczniki. Jeden z piękniejszych portretów świętego na-

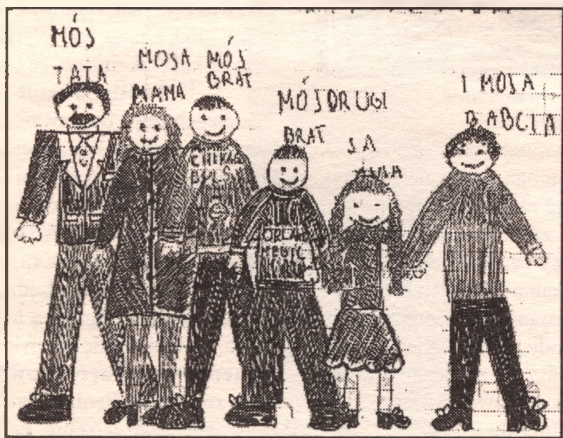
gdzie się uczą, czym się interesują.

Mikołaj okazał się być postacią wielce intrygującą. W listach często pojawiały się pytania o

Do Świątego Mikołaja

Kochany Mikołaju, przyjedź do mnie z raj u. Czekam niecierpliwie, jak dzieci w całym kraju. Jestem bardzo grzeczny, słucham swojej mamy. Śmieję się od rana, Mikołaju kochany. Przynieś mi zabawki, książki lub słodycze. Ucieszy mnie wszystko, radości nie zliczę. A na pożegnanie, całuska ci daję. Serduszko mi bije, z radości - Adrianek.

Adrian



rysowała Magda Żelazny z ul. Białych, ale równie ładny nadesłała Karolinka Gorzolnik z ul. Rudzkiej, Dorotka Jurczyk z ul. Armii Ludowej, Natalia Żelakiewicz. Piękna choinka uwieczniona została też przez Rafała Szwedę z ul. Kpt. Janiego. Bardzo ładne nalepki ozdobiły listy Edyty Bukartyk, Sabriny Hellmann, Katarzyny Łużyny, Łukasza Hyrdy, Artura Olszewskiego z ul. Raciborskiej, Joanny Kruszyńskiej z ul. Białych. Kolorowe, pełne rysunków były wszystkie listy dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Takie wesołe listy są naprawdę przyjemne i ucieszyłyby nie tylko Mikołaja. Pisały do nas maluchy 7-letnie, ale też uczniowie klas czwartych czy piątych. Niektórym pomagała pani w szkole albo rodzice. Cóż, niezbyt wysoko ocenione zostały prace niesamodzielne. Pismo dziecinne, czy niezbyt udane rysunki to nie

kie prośby przeważają, wśród wymarzonych prezentów królują lalki Barbie, klocki Lego, łyżworolki, komputery. Znalazły się też inne życzenia, np. małe laleczki, misie, gry, ale też żywe pieski, narty, rower i dużo śniegu. Jednak niektóre dzieci pamiętały przede wszystkim o swoich rodzinach i chciały aby je właśnie zdrowiem i szczęściem obdarował Mikołaj. Dzieci okazały się niezwykle

wrażliwe. Pamiętając o innych, prosiły o to aby wszystkie dzieci otrzymały prezenty od Mikołaja, o szczęście, nawet o prezenty dla swoich zwierzątek. Wiele maluchów życzyło też Świątemu dużo zdrowia i siły, aby mógł jeszcze wiele lat wywoływać uśmiech na dziecięcych buziach.

Wszyscy bardzo ładnie dziękowali za prezenty, które otrzymali w latach ubiegłych i opowiadali

Kochany Świąty Mikołaju

Pozdrawiamy Cię serdecznie. Mam na imię Bartek, chodzę do I C. Mój brat Kuba "Baca" ma 3 lata. Już od soboty jest chory, ale niedługo dojdzie do siebie. Kuba chce wóz strażacki. Ja proszę o walkman!

Bartek i Kuba



imiona reniferów, wygląd skrzatów. Asia Widacka z ul. Krakusa ma tak wiele pytań, że zapisałyby nimi 1000 kartek.

I naszą redakcję, i Mikołaja bardzo ucieszyły wszystkie listy i kartki. Część marzeń na pewno spełniła się już lub spełni się w Wigilię. Niektórych już mogliśmy obdarować /dzięki sponsorowi/, innych zapraszamy po Nowym Roku do naszej redakcji po odbiór wymarzonych prezentów. Świąty Mikołaj postanowił bowiem wyróżnić również:

Małgorzatę Pielką, ul. Żelazna 38; Maję Sentyca, ul. Sobie-



skiego 19; Natalię Filę, ul. Sikorek 26; Wioletę Sztwiorok, ul. Jastrzębska 7a/1; Magdę Barteczko, ul. Gliwicka 31 b; Katarzynę Zagrodzką ul. Dąbrówki 3c/35; Edytę Kośmider, Julię Potysz, ul. Kpt. Janiego 13 c.

Noc wigilijna to noc cudów. Od dawien dawna wierzono, że w ten wyjątkowy wieczór zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. Ale nie wszystkie. Te tylko, które były przy Żłobku. "Konie, zważywszy na ich niedogodniejszą nieobecność przy żłobku" - pisze Józef Szczypka w książce *Kalendarz Polski* - traktowano jak co dnia. Natomiast było raczone po chrześcijańsku opłatkiem i resztkami z wigilijnego stołu. Zwierzęce rozmowy zaczynały się o północy. Uważano, że mowa krów czy owiec może być słyszana tylko przez tych, co nigdy nie popełnili grzechu /ale gdzie takich szukać?/ Z czasem przyznano prawo głosu innym zwierzętom, szczególnie tym domowym - psom, kotom. Któż nie pamięta rodzicielskich zapewnień, że w wigilijną noc nasze Azory, Muszki czy Kubusie poskarżą się na zbyt krótkie spacerki, całodzienną samotność w pustym domu.

W przededniu cudownej nocy wyobraziliśmy sobie wigilijny sejmik wszystkich zwierząt, debatę na temat ich najboleśniejszych problemów u progu XXI wieku, w owładniętym ideą ekologii świecie. Oto relacja:

Zagajenie - Lew

Już w czasach prehistorycznych zwierzęta wywierały ogromny wpływ na życie człowieka. W epoce przesądów i czarnej magii symbolizowały siły dobra i zła, które próbowano przebłagać magicznymi obrzędami. Mieszkańcy jaskiń byli myśliwymi, ale traktowali swoją zwierzęcą z szacunkiem. Bawół, mamut czy nosorożec włochaty byli przeciwnikami, z którymi należało się liczyć, które przewyższały człowieka siłą mięśni, szybkością, słuchem, węchem. Wprawdzie oprócz zwierząt świętych, totemicznych, resztę traktowano jak nic nie warte, ale jak na początki ludzkich dziejów było to dużo.

Największą rolę w życiu ludzi odgrywały zwierzęta w starożytnym Egipcie. Egipcjan wprost fascynował świat zwierząt - od żuków gnojaków przez hipopotamy, lamparty, żaby. Próbowali je chwycić, oswoić, udomawiać, uznawali je za istoty bliskie człowiekowi. W sztuce i religii starożytnego Egiptu zaskakuje mnogość bóstw wyobrażanych pod postacią zwierząt. Ale, znów, uznając jedne zwierzęta za święte, inne traktowano brutalnie.

Późniejsze stulecia zdegradowały zwierzęta do poziomu "bezdusznych bydła". Upowszechniająca się religia chrześcijańska zmieniła relacje między człowiekiem a światem zwierząt. Nowy porządek świata umieścił człowieka ponad wszystkimi innymi gatunkami. Zgodnie z doktryną chrześcijańską tylko człowiek posiada nieśmiertelną duszę. Zabijanie istot "bezdusznych" nie mogło być grzechem. Przegrała postawa świętego Franciszka z Asyżu, który traktował zwierzęta jako "braci mniejszych". Zwyciężył pogląd o dominującej roli człowieka w świecie przyrody.

Dopiero w XIX wieku trochę zmienił się sposób ludzkiego myślenia. Wtedy też powstały pierwsze organizacje ochrony zwierząt. Kościół odnosił się na ogół wrogo do nowych idei, a papież Pius IX odmówił nawet wydania zgody na otwarcie w Rzymie ośrodka opieki nad zwierzętami.

Dziś jesteśmy świadkami zmiany ówczesnego sposobu myślenia, choć nadal wśród ludzi zakorzenione głęboko są poglądy i postawy godne potępienia. Wciąż aktualne jest pytanie: miłosierdzie dla wszystkich żywych istot czy totalna wyższość "nagiej małpy"?

Wszyscy musimy jeść - Krowa

W przyrodzie występują zarówno organizmy mięsożerne jak i roślinożerne - jedne nie mogą się obejść bez drugich. Gdyby drapieżniki nie regulowały liczebności roślinożernych, rozród tych ostatnich doprowadziłby do dewastacji roślinności na ziemi. Gdyby zaś zabrakło zwierząt roślinożernych, żywiące się nimi drapieżniki wyzdychałyby z głodu. Podział zwierząt na lepsze, gorsze, mniej lub bardziej potrzebne jest bezsensowny - wszystkie muszą istnieć dla zachowania równowagi w przyrodzie.

Gatunek ludzki potrzebuje do życia die-

ty, której mięso jest ważnym składnikiem. I nie ma nic moralnie naganne go w zabijaniu zwierząt, których mięso potrzebne jest ludziom do życia. Naganny może być sposób w jaki zwierzęta te są traktowane przed śmiercią, sposób w jaki są zabijane. Nic nie usprawiedliwia bólu, cierpienia ani skazywania na żalosną wegetację zwierząt, które dostarczają nam pokarmu. Pomyślcie o farmach przemysłowych, gdzie tysiące świń spędza całe swoje życie w małych boksach, w których mogą tylko stać lub leżeć na betonowej posadzce, o tuczarniach indyków i gęsi, o kurach - nioskach spędzających jedyną 70 tygodni życia na powierzchni mniejszej niż kartka papieru maszynowego, z przyciętym dziobem - bo hodowane w takich warunkach stają się agresywne. Pomyślcie o tak często poruszanych przez media problemie trans-

nabierała coraz większego rozmachu, nabierając z czasem charakteru przemysłowego.

Norki w stanie dzikim są drapieżnikami o dużej aktywności. Żyją pojedynczo w zasięgu terytorialnym do sześciu kilometrów. Na fermach trzyma się je w małych klatkach - upychając w nich po kilka zwierząt. Wskutek tego zagęszczenia norki nabierają typowych nawyków zwierząt trzymanyh w niewoli - są w stanie ciągłego stresu, samookaleczają się. Zaś hodowla w dużych, przestronnych pomieszczeniach jest nieekonomiczna.

W sytuacji gdy strzały do zwierząt uszkadzają ich skórki, chwytanie w portzask powoduje długie cierpienia, a trzymanie w ciasnych klatkach chroniczny stres - proponujemy piękne i ciepłe futra sztuczne.

Na koniec pragniemy przypomnieć,

zwierzęta "kolekcjonowali" dawni władcy Chin. W Rzymie menażerie "dostarczały" zwierząt na krwawe igrzyska. Pierwsze "nowożytny" ogrody zoologiczne - to ciasne klatki, gęsto okratowane i sterylne czyste niczym więzienia lub noclegownie dla bezdomnych. A w nich sterczowate, skrzywione psychicznie stworzenia. Tak było do połowy obecnego stulecia. Dla mieszkańców miast - przed wynalezieniem filmu i telewizji - spacer do zoo był jedyną możliwością obejrzenia, wprawdzie nieszczęśliwych, ale wspaniałych stworzeń. Ogrody zoologiczne zaczęły tracić popularność wraz z rozwojem telewizji kolorowej, a co za tym szło - możliwością oglądania wartościowych filmów przyrodniczych.

Dziś dyrekcje nowoczesnych ogrodów zoologicznych starają się stworzyć swoim pensjonariuszom warunki najbardziej

Ryby - Karp

Zwierzęta wodne, może z wyjątkiem ssaków morskich, na ogół nie wzbudzają w ludziach współczucia. Szeroko akceptowane jest wędkarstwo. Łapanie na haczyk małych ssaków czy ptaszków na pewno spotkałoby się z ostrym potępieniem. Przeświadczenie, że ryby są mniej wrażliwe na ból niż zwierzęta ciepłokrwiste jest dalekie od prawdy. Zwierzęta wodne cierpią w milczeniu, a więc trudno ocenić ludziom rozmiar ich bólu. Gdyby ryby umiały krzyczeć, z pewnością łapanie ich na wędkę zostałoby ostro potępione. Pomyślcie o tym niewprawnie zabijając kupione "na wyrost" karpie.

Najbliższe człowiekowi - Pies, Kot

Trzymanie w domu oswojonych zwierząt nie jest wynalazkiem dzisiejszych czasów - to zwyczaj od dawna głęboko zakorzeniony we wspólnocie ludzkiej. Nawet bardzo zacofane plemiona oswojały i trzymały w domach zwierzęta dla przyjemności.

Zwierzęta pokojowe są efektem wielopokoleniowej pracy hodowlanej, w toku której zdołały maksymalnie przystosować się do ludzkiego trybu życia. Pies to zwierzę, z którym więzi człowieka są najstarsze, to zwierzę wszechstronnie użyteczne - towarzysz i przyjaciel, przewodnik niewidomych, ratownik górski, poszukiwacz uwieczonych pod gruzami, pasterz. Tyle dobra dając ludziom - bywają okrutnie traktowane. Bite, katowane, porzucone w lasach lub co gorsza tam przywiązane, poddawane różnorodnym "doświadczeniom" rozwydrzonej młodzieży. Katalog zbrodni popełnianych na psach i kotach byłby opasłym tomem. W drastyczność większości z nich trudno uwierzyć. W ten świąteczny czas darujmy sobie szczegółowe opisy, choć z pewnością do tego problemu powrócimy.

Człowiek nie ma obowiązku posiadania w domu psa, kota, chomika, kanarka. Podjęta na "tak" decyzja powinna być dobrze przemyślana. Od chwili przygarnięcia zwierzęcia człowiek staje się zań całkowicie odpowiedzialny i powinien zapewnić mu odpowiednie warunki życia. Pożywienie, legowisko, opiekę w chorobie, trochę serca i zrozumienie dla jego natury. W zamian otrzyma ogromne przywiązanie, wierność, wdzięczność i radość. Pamiętać należy, że jak wszystkie zwierzęta - tak i domowe - odczuwają ból, głód, zimno, lęk. Wyrzucone, oddane tęsknią tak mocno, że często giną.

Podsumowanie

Ruch ochrony i obrony zwierząt przybiera dziś na sile. Akcje, inicjatywy, apele. Tygodnie Ochrony i Dni Bez Futra. Emocje często biorą górę nad rozsądkiem. Zainteresowanie ekologów wzbudza wąskie grupy zwierząt, najczęściej te rzadko spotykane czy budzące współczucie. I choć chwala i za to - nie tędy droga. **By zmienić się los zwierząt generalnemu przewartościowaniu ulec musi sposób myślenia ludzi. Człowiek musi uświadomić sobie, że należy do królestwa zwierząt, że jest częścią świata przyrody.** Człowiek nie może żyć bez zwierząt i odwrotnie. Zwierzęta dają ludziom swą pracę, towarzystwo i pożywnie. Ludzie powinni zapewnić im minimalny poziom egzystencji, likwidację zbędnych cierpień i życie w warunkach możliwie zgodnych z wymogami gatunku. Wszelkie przejawy okrucieństwa wobec zwierząt powinny być eliminowane, nie wolno dopuścić do tego, by świat zwierząt powoli lecz systematycznie się kurczył.

Brutalność wobec zwierząt oznacza brutalne postępowanie także wobec ludzi. Kultura, którą cechuje współczucie dla zwierząt jest kulturą wrażliwości w innych dziedzinach życia. Kultura świadoma pokrewieństwa ze zwierzętami jest kulturą szacunku dla własnych ludzkich korzeni. Niechaj więc ludzie często powtarzają sobie i swoim dzieciom słowa Alberta Schweitzera: *"Szacunek dla każdego życia jest elementarną i podstawową zasadą etyki i prawdziwego humanitaryzmu"*.

Na podstawie książki

"Nasza umowa ze zwierzętami"

Desmonda Morrisa

OPRACOWAŁA: ALEKSANDRA ZEJER

W wigilijną noc

Oddajmy głos zwierzętom



Na Boże Narodzenie, weseli się wszystko stworzenie?

że buty, torebki i paski to też produkty "zwierzęce" - o czym zapominają często przeciwnicy naturalnych futer.

Cyrk - Słoń

Przez całe wieki zwierzęta dostarczały ludziom rozrywki na ulicach, jarmarkach, w teatrach i cyrkach. Małpka kataryniarza i tańczący niedźwiedź bawiły widzów swoimi sztuczkami. Dziś na całym świecie zabiera się dzieci do cyrku, który wzbudza u małych widzów radość i zachwyt, daje możliwość zobaczenia z bliska dzikich zwierząt. I choć pewnie wielu dorosłych ma moralne obiekcje co do metod tresury, wątpliwości te znikają gdy patrzą na roześmiane buzie swych pociech. Chyba dzięki dzieciom cyrkowe pokazy tresury zwierząt przetrwały, choć coraz powszechniejsze jest nowe podejście do tego problemu. Obecnie tresura zwierząt w cyrku spotyka się z szeroką krytyką. Jej przeciwnicy argumentują, że zwierzęta w cyrku są maltretowane, nauczone brutalnymi metodami. Takie uogólnienia często krzywdzą treserów, zwykle oddanych zwierzętom i swemu zawodowi. W tresurze zwierząt bowiem więcej osiągnąć można łagodnością, cierpliwością. Podstawowe zło cyrków polega na tym, że ukazują one zwierzęta w krzywym zwierciadle /np. król zwierząt - lew skacze przez obręcz, olbrzymi słoń zmuszany jest do ukłonów/ co utrudnia ludziom poznanie i zrozumienie ich właściwej natury, właściwych zachowań.

Ogrody zoologiczne - Małpa

Ogrody zoologiczne to nie wymysł współczesności. Król Azteków Montezuma był miłośnikiem zwierząt i jego kolekcji pilnowało aż 600 dozorców. Żywe

zbliżone do naturalnych - w takim zoo zwiedzający mogą się wiele nauczyć, mogą osiągnąć choćby minimalny kontakt z dzikim zwierzęciem. Jednak zaciekli fanatycy idei ochrony zwierząt twierdzą, że żadna forma ich niewolnictwa nie jest usprawiedliwiona, zapominając, że ogrody zoologiczne to źródło wiedzy nie tylko dla zwiedzających, ale także dla zoologów, weterynarzy.

Corrida - Byk

Ten typ widowiska ujawnia najciemniejsze strony ludzkiej natury. Trudno pojąć, że fascynuje tak wielkie rzesze widzów, jest narodowym sportem w wielu krajach. W samej Hiszpanii odbywa się corocznie ok. 1000 spektakli, w których ginie ok. 4500 byków. Obrońcy obrosłej wieloletnią tradycją rozrywki przekonują, że ten układ nie jest tak nieludzki jakby się wydawało. Byk chowany do walki żyje cztery lub pięć lat, czyli dwa razy dłużej niż byk przeznaczony na opas. Przeżywa te lata w luksusowych warunkach, nie mając świadomości co go czeka. A kiedy znajdzie się już na arenie - jest podniecony jak żołnierz na polu bitwy i prawie nie czuje bólu z powodu zadawanych mu ciosów.

Nawet te argumenty nie mogą jednak usprawiedliwić euforii na twarzach widzów. Może byk rzeczywiście nie cierpi aż tak bardzo, jak utrzymują fanatycy obrońcy zwierząt. Negatywne skutki społeczne corridy polegają raczej na tym, że jej kibicom większą przyjemność sprawia oglądanie zwierzęcia umierającego niż żyjącego. Świadczy to, że wciąż żywy jest mit o wyższości człowieka nad naturą. A jeśli byk symbolizuje tu naturę - to wraz z jego śmiercią ludzie gloryfikują jej zagładę.

z albumu czytelników



Dziewczyna-choinka...

Zdj.: M.L.

Zapraszamy naszych Czytelników do wspólnego oglądania zdjęć. Wystarczy przyjść do redakcji z ciekawym zdjęciem, które po opublikowaniu zwrócimy.

/Można też wrzucić je do naszych "żółtych skrzynek"/. Raz w miesiącu autora najsympatyczniejszego lub najbardziej "odjazdowego" zdjęcia firma "EKSPRES FUJI", Rybnik, ul. Reja 2, nagrodi bezpłatnym wywołaniem i wykonaniem odbitek z rolki filmu.

Był raz bal...

Fatalachy z naszej szafy

Nie musi być koniecznie bal, może również być prywatka... Obojętnie jednak gdzie się będziemy bawić w Sylwestra czy później w karnawale, wiemy już doskonale w czym. Po prostu w czymś czarnym. Bo chociaż moda ponoć jest demokratyczna, jeżeli chodzi o wieczór, panuje dyktatura czerni. Zresztą jeżeli chodzi o kolor, to istnieją dość spore rozbieżności między tym co w żurnalach, a tym co się



nosi. Modne Francuzki chodzą w czerni, również na ulicy, podobnie modne Japonki, choć projektanci z uporem zalecają jako kolor wiodący czerwień. Zgadają się jednak z "ulicą" jeżeli chodzi o wieczór. Jest więc czarno, czarno, czarno... Wieczorowe kreacje różnią się najczęściej długością: mini nie jest już w awangardzie, choć oczywiście kto nogi ma, to pokazuje. Najmniejsza długość to zakryte kolano. Różnice pojawiają się również w ilości odkrytego ciała - im więcej, tym lepiej. Ale jeżeli chodzi o te ostatnie, wy dziewczyny, najlepiej wiecie co robić... Radosnych Świąt, i oby nigdy w nadchodzącym roku nie musiały padać słowa: ja nie mam co na siebie włożyć...

WRÓŻKA



Pod znakami zodiaku

BARAN - 21.03. - 20.04. - Nadchodzący rok potwierdzi, że jeżeli czegoś bardzo chcesz, potrafisz to osiągnąć. Pragnienie zwycięstwa szalenie Cię determinuje i podpowiada słuszne decyzje. Będą one dotyczyć przede wszystkim sfery uczuciowej. Mimo racjonalnego do niej podejścia czekają Cię prawdziwie romantyczne chwile.

BYK - 21.04. - 20.05. - Doskonała organizacja życia pozwoli Ci w nowym roku osiągnąć szczyty. Twoje zamiary są na miarę Twoich ambicji i nic, nawet niezbyt udany interes gdzieś w połowie roku, nie będzie w stanie zaszkodzić przedsięwzięciu. Tym razem Twój upór, dający się zazwyczaj we znaki wszystkim bliskim, będzie kluczem do sukcesu.

BLIŹNIĘTA - 21.05. - 21.06. - W najbliższych miesiącach szukać będziesz przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa. I nie zawiedziesz się. Ktoś, na kogo nie bardzo już liczyłeś, okaże się silnym oparciem. W atmosferze zaufania dasz z siebie wszystko, a pozytywne rezultaty nie dają na siebie czekać.

RAK - 22.06. - 22.07. - Tylko otwarcie się na nowości będzie w stanie przetrwać złą passę. Może to być nabycie nowej umiejętności, poznanie kręgu ludzi, którzy mają Ci coś nowego do zaproponowania. Jeżeli takie okazje w nadchodzącym roku się nadarzą, potraktuj je poważnie, bo mogą one radykalnie zmienić Twoje życie.

LEW - 23.07. - 23.08. - W nadchodzącym roku będziesz ciągle się z czymś zmagal. Najważniejszą walkę stoczysz z samym sobą i swoimi naturalnymi skłonnościami uprzykszającymi Ci życie. W tej walce możesz liczyć na kilkoro wiernych sprzymierzeńców i jeżeli tylko wykażesz konsekwencję, możesz już poczuć się zwycięzcą.

PANNA - 24.08. - 22.09. - Jeżeli tylko utrzymasz własne zdanie i nie ulegniesz wpływom otoczenia, zrealizujesz zaplanowane na 1996 r. zamierzenia. Taka postawa zapewni Ci wiele wspaniałych przeżyć. Pomoże Ci wrodzona ciekawość i pragnienie dotarcia do sedna każdej sprawy. Twoja umiejętność widzenia spraw we właściwych proporcjach sprawi, że ściągniesz na ziemię tych co bujają w obłokach.

WAGA - 23.09. - 23.10. - Nowy 1996 rok upłynie Ci na dociekaniu prawdy, a kiedy już do niej dotrzesz - na cieszeniu się efektami zbudowanej na niej rzeczywistości. Będziesz ją dzielić z innymi i to przyniesie Ci tym większą satysfakcję.

SKORPION - 24.10. - 22.11. - W nowym roku wiele czasu spędzisz poza domem. Będą zarówno wyjazdy służbowe, jak czysto turystyczne. Pierwsze wzbudzać będą nieukrywana niechęć współpracowników, bo będą musieli Twoje obowiązki wziąć na swoje barki, zaś te drugie - rodziny, bo dość egoistycznie będziesz wyjeżdżał sam. Generalnie jednak bilans tych wojaży będzie pozytywny.

STRZELEC 23.11. - 21.12. - To będzie szalony rok! Okoliczności będą się zmieniać jak w kalejdoskopie. Czas harmonii przeplatał się będzie z dniami pełnymi nerwowości, choć twórczej atmosfery. Z opresji wyjdziecie cało pod warunkiem szacunku do czasu i najbliższych.

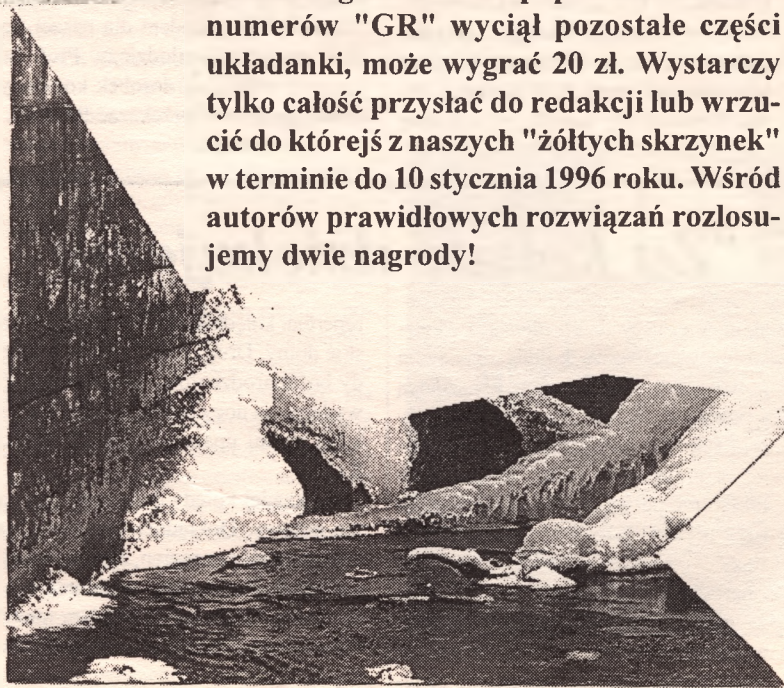
KOZIOROŻEC - 22.12. - 20.01. - Jeżeli tylko Ty sam zaakceptujesz swoje, choć wymuszone przez okoliczności, poczynania, zaakceptują je też inni. By przekonać swoich partnerów do Twoich sposobów rozwiązania problemu będziesz musiał przez cały rok wykazywać się żelazną konsekwencją i nie zbaczać z obranej drogi ani na krok. Już po półroczu zaczniesz odczuwać skutki tych działań.

WODNIK - 21.01. - 19.03. - Przez cały rok szukał będziesz okazji by wyrwać się z szarej rzeczywistości. A nie zabraknie Ci do tego okazji, bo pozbędziesz się większości obowiązków, które mogłyby ściągać Cię od czasu do czasu na ziemię. Na szczęście z daleka czuć będzie nad tobą osoba, która, we własnym zresztą interesie, zapewni Ci w miarę miękkie lądowanie.

RYBY - 20.02. - 20.03. - To będzie bardzo aktywny rok. Z tygodnia na tydzień dzieć się będzie coś nowego, a nieprzewidywalnego, tak że po paru miesiącach poczujesz przesytność nowinek. Ale w samą porę przyjdzie wytchnienie, żebyś mógł złapać drugi oddech.

Rybnickie puzzle

Dziś ostatni fragment ostatniej w tym roku łamigłówki. Kto z poprzednich trzech numerów "GR" wyciął pozostałe części układanki, może wygrać 20 zł. Wystarczy tylko całość przysłać do redakcji lub wrzucić do którejś z naszych "żółtych skrzynek" w terminie do 10 stycznia 1996 roku. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy dwie nagrody!

PALCE LIZAĆ
czyli kuchnia Joli

Choć Wigilia w niedzielę, radzę Paniom upiec karpia już w sobotę. Po co robić wszystko na ostatnią chwilę. Sposób wypróbowany a efekt znakomity. Upieczone kawałki ryby ułożyć na blasze piekarnika i tam też je pozostawić. W niedzielę, na godzinę przed wigilią wieczórą skropić ryby cytryną i na każdy kawałek położyć wiórki masła. Włączyć piekarnik i podgrzewać na wolnym ogniu. Ryba będzie "pulchna", soczysta. Nawet smażona na margarynie będzie pachniała i smakowała masłem.

Oprócz "obowiązkowego" karpia smażonego, polecam przygotować

karpia w galarecie
w babkowej formie
- z kominkiem

Z głów i ogonów ryb, 1 szklanki białego wytrawnego wina, seleru, pietruszki ugotować wywar. Dodać pieprzu, ziela angielskiego, liść laurowy. Do chłodnego wywaru włożyć kawałki karpia. Gotować 15 minut. Gdy ostygnie - kawałki ryby wyjąć, wybrać większe ości i włożyć do formy na babkę. Do chłodnego wywaru dodać surowe białka z 2 jajek. Ubijając trzepaczką doprowadzić do wrzenia. Przebrać przez sito wyłożone gazą - wywar musi być klarowny. Przyrządzić galaretkę - na 1 litr wywaru 2 czubate łyżki żelatyny i zalać nią rybę przybraną groszkiem, jajkiem, cytryną. Gdy zastygnie wykładamy na duży, płaski talerz wkładając do środka pęczek zielonej pietruszki.

Do ryby w galarecie proponuję sos tatarski czyli majonez wymieszany z drobno pokrojonymi korniszonami, marynowanymi grzybkami i odrobiną śmietany. Doprawiamy maggi, cukrem, sokiem z cytryny.

Gdyby okazało się, że zamknięte w puszkach pierniki /przepis w nr z 8.12.95/ "zniknęły", mam prosty przepis na

bardzo dobry piernik, który można podać, jak tylko wystygnie:

1/2 kostki margaryny
1 szklanka cukru
1/2 słoika miodu sztucznego
1 szklanka bardzo mocnej kawy

Wszystko to zagotować w garnku. Gdy masa wystygnie dodać 3 szklanki mąki, 3 jajka i 1 łyżeczkę sody oczyszczonej. Koniecznie dużo bakalii i przyprawę do piernika. Dokładnie wymieszać. Wyłożyć do "keksówek" i piec w średniej temperaturze ok. godziny. Oblać polewą czekoladową.

Życzę Paniom Wesołych, Spokojnych Świąt - w gronie najbliższych, przy stole pełnym smakowitych dań. Wszystkiego dobrego.

Jola

Sztuka łączy

To, że "sztuka łączy" potwierdził prezes jednej z hamburskich spółdzielni mieszkaniowych **Reinhard Marx** organizator i inicjator wystawy rybnickich artystów w Hamburgu. Pobyt prezesa w Rybniku, obecność na wernisażu wystawy koła ZPAP "Pejzaż i Ekologia" w Rybnickim Muzeum, zaowocowało założeniem filii niemieckiego przedsiębiorstwa w Rybniku, a także nawiązaniem bliższej znajomości z artystami rybnickimi. Artyści, których prace

spodobały się najbardziej, zostali zaproszeni do wystawienia swoich prac.

R. Marx zwiadał okolice Rybnika, zawitał również do Muzeum w Wodzisławiu Śl., gdzie miał okazję obejrzeć wystawę malarki nieprofesjonalnej Elżbiety Niedzieli - Siejny, którą również zaprosił z pracami do Hamburga.

Tak więc pięcioro artystów: **Elżbieta Niedziela-Siejna, Jan Karwot, Zbigniew Mura, Krzysztof Dublewski, Maria Budny-Malczevska** zaistniało



Polscy artyści i niemieccy gospodarze na otwarciu wernisażu

na początku grudnia na wernisażu wystawy pt. "Kunst verbindet", w pięknej auli Margaretha-Rothe-Gymnasium.

Zgromadzonych na wernisażu gości powitał Konsul Generalny RP w Hamburgu **dr Stanisław Cieśla**, oraz ze strony gospodarzy Reinhard Marx oraz dyrektor gimnazjum, w którym wystawa miała miejsce.

W montażu wystawy pomagali przedstawiciele firmy nas goszczącej, między innymi Gerhard Gettler i Jacek Lubas, zaś ze strony polskiej organizacją zajmował się Krzysztof Dublewski.

Trwająca trzy dni wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców dzielnicy, którzy zakupili wiele obrazów i rzeźb ceramicznych. Cała ekspozycja prezentowała się interesująco. Jej główną zaletą była różnorodność prac tak pod względem tematycznym, jak i technicznym - od rysunków, akwarel, monotypii, obrazów olejnych na papierze i płótnie, po rzeźby ceramiczne.

Dowodem zainteresowania będzie druga wystawa w innej dzielnicy miasta, którą z przyjemnością zrealizujemy. Tym bardziej, że z tak wspaniałą gościnnością, życzliwością i zainteresowaniem sztuką nieczęsto w dzisiejszych czasach można się spotkać. Mogę więc napisać, że "sztuka łączy" naprawdę. Pielegnujmy to, życzymy sobie tego wzajemnie na nowy 1996 rok.

MARIA MALCZEWSKA

Rybnickie stajenki



Przerywamy nasz cykl "Piękno siedzi w szczegółach", by zaprezentować stajenki, jakie w nadchodzący bożonarodzeniowy czas pojawiają się na terenie naszego miasta. Od następnego, styczniowego numeru przedstawiać będziemy głównie stajenki z kościołów. Dzi-

siaj natomiast prezentujemy zdjęcie z przygotowań do ustawiania stajenki w IV LO w Rybniku - Chwałowicach. W szkole tej już od ubiegłego roku stawiana jest ta świąteczna dekoracja na korytarzu na pierwszym piętrze, którą przygotowuje klasa 3 "a".

Polska i rybnicka premiera "Goldeneye"

Nazywam się Bond...

- *Nazywam się Bond. James Bond.* Już 26 grudnia polska, a jednocześnie rybnicka w kinie Premierowym TZR, premiera kolejnego filmu o agencie Jej Królewskiej Mości, który tak właśnie się z nami przywiata. Dotąd mieliśmy okazję oglądać go na kasetach wideo lub na ekranie telewizora, a to od niedawna. Teraz w filmie "Goldeneye" Bonda zagrał irlandzki aktor Pierce Brosnan, znany m.in. z "Czwartego protokołu", "Kosiarza umysłów" i serialu "W 80 dni dookoła świata". Aktor będzie musiał sprostać takim m.in. poprzednikom jak Sean Connery czy Roger Moore. Nas najbardziej interesuje jak poradzi sobie w roli dziewczyny Bonda Izabella Skorupko, piękna Polka rodem z Białogostku.

Seanse "Goldeneye" w rybnickim Kinie Premierowym: 26 i 27.12 - godz. 17.00, 19.15; 28.12 - godz. 17.00 i 19.30; 30.12, od 1.01 do 7.01.96 - godz. 17.00 i 19.15.

Z przyjemnością odnotowujemy kolejną pozycję poświęconą kulturze i tradycji naszego regionu. Autorką książki "Kolędy górnośląskie. Wybór źródeł i opracowanie" jest Krystyna Turek - teoretyk muzyki, folklorystka, pracownik naukowy filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

"Kolędy należą do najżywoźniejszych pieśni w polskiej kulturze religijnej i społeczno-obyczajowej. Od średniowiecza aż po dzień dzisiejszy wybrzmiewają uroczystym i pięknym tonem w świątyniach, przy żłóbku, podczas wigilijnych spotkań rodzinnych. Czas śpiewania kolęd jest ściśle określony, obejmuje dzień Wigilii i trwa do święta Matki Boskiej Gromnicznej, ale najmocniej wiąże się z pradawnym zwyczajem chodzenia "po kolędzie" w okresie Godów, który wyznaczają: Boże Narodzenie - Nowy Rok oraz święto Trzech Króli" - pisze autorka we wprowadzeniu.

Nazwa kolędy pochodzi od łacińskiego słowa calandae /w kalendarzu juliań-

Koncert poświęcony twórczości Jana Langosza

Z ziemi włoskiej

Jeszcze w starym roku w piątek 29 grudnia o godz. 18.00 w Teatrze Ziemi Rybnickiej odbędzie się koncert poświęcony twórczości kompozytorskiej profesora **Jana Langosza z Włoch**. Koncert będzie podsumowaniem całokształtu działalności artystycznej kompozytora. W podzięce artyście zostanie wręczona Srebrna Odznaka Honorowa Polskiego Związku Chórów i Orkiestr II stopnia, przyznana przez Zarząd Główny PZChO w Warszawie.

Jan Langosz urodził się 13 maja 1923 r. w Węgrach k/Opola. Obok normalnej nauki w szkole pobierał lekcje muzyki, a w niemieckim konserwatorium opłacał naukę dyrygentury oraz gry na organach. Po wybuchu II wojny światowej młody Langosz wraca do swej rodzinnej wsi. W czasie wojny dzielił los wielu Ślązaków, których zawierucha wojenna porzuciła po Europie. Jan Langosz znalazł się we Włoszech. Stamtąd jako ochotnik trafił do II Korpusu Armii Polskiej. Po zakończeniu wojny

osiedlił się we Włoszech na stałe. Swoją karierę muzyczną rozpoczyna w Mediolanie, gdzie zamieszkał w 1947 r. Od 1957 r. dyrygował już własną orkiestrą radiową i nagrywał płyty.

Kilkanaście razy prowadził orkiestrę na słynnym festiwalu w San Remo, przez 6 lat dyryguje orkiestrą w Barcelonie na "Festiwalu Mediteraneo". Występuje też w Pradze i Wiedniu.

Lata spędzone w Mediolanie zaowocowały ogromną liczbą koncertów i nagrań płytowych oraz udziałem w wielu komisjach konkursowych, w tym "Zecchino d'Oro", a jego idea była stworzenie dziecięcego chóru. Od 1978 roku J. Langosz współpracuje z Polską. W ciągu kilkunastu lat dzięki jego działalności artyści włoscy pojawiają się w Polsce; Polacy koncertują we Włoszech. Cechy charakteru J. Langosza, jego upór i dążenie do osiągnięcia celu może i powinno być przykładem dla naszej śląskiej muzycznej młodzieży. Prof. Jan Langosz cały swój dorobek kompozytorski postanowił przekazać PZChO.

"Za kolędę dziękujemy"

skim: pierwszy dzień miesiąca/. Pierwotna więc nazwa kolędy oznaczała noworoczną pieśń życzącą, winszującą - pomyślności, urodzaju na następny rok. Tego typu kolędy należą do najstarszych przykładów pieśni ludowych w literaturze polskiej. We współczesnym rozumieniu kolęda oznacza przede wszystkim pieśń związaną tematycznie z narodzinami Chrystusa. Warto dodać, że większość utworów należy do twórczości anonimowej, ludowej. Przekazywane z pokolenia na pokolenie, pielęgnowane i zapisywane przez badaczy kultury śląskiej - należą kolędy do pieśni powszechnie znanych każdemu od dzieciństwa.

Zebrałe przez Krystynę Turek kolędy zostały podzielone na dwa działy. Pierwszy przedstawia kolędy życzące, winszujące, noworoczne, stanowiące

repertuar kolędników obchodzących śląskie domy. Druga część zbioru to kolędy bożonarodzeniowe przedstawiające wydarzenia nocy betlejemskiej. Jest też kilka pieśni upamiętniających Trzech Króli.

Do każdej kolędy dołączony jest zapis nutowy. Dokładnie określona jest miejscowość czy region, z którego pieśń pochodzi. Znajdujemy w zbiorze kolędy znane, śpiewane w każdym niemal domu, i takie, których możemy się nauczyć.

Sięgnijmy więc - zaprasza autorka - "do tych pięknych tekstów i melodii, pamiątek naszego beztroskiego dzieciństwa, sięgnijmy do utrwalonej przez wielu spuścizny naszych ojców, do ważnych świadectw naszej tożsamości. Trudno wyobrazić sobie polskie Boże Narodzenie bez kolęd". /az/

Dziecięcy wernisaż

W hallu Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Konstantego Prusa w Rybniku oglądać można wystawę malarstwa i grafiki **Zosi, Dorotki i Zuzi Hajduk z Zebrzydowic**.

Na wystawie zgromadzono ponad 30 prac malarskich /tempery/ i graficznych /linoryty/ utalentowanych siostr w wie-

ku - odpowiednio 6, 8 i 10 lat. Są one dowożone przez rodziców z Zebrzydowic do Rybnika na zajęcia plastyczne w Ognisku Pracy Pozaszkolnej nr 3 w Rybniku w szkole nr 31 prowadzone przez **Barbarę i Mariana Raków**.

Dorotka chce w przyszłości zostać artystką malarką, a Zosia i Zuzia są jeszcze

niezdecydowane. Siostry brały już udział w wielu wystawach twórczości dziecięcej. W tym roku wezmą po raz trzeci udział w "Aukcji prac plastycznych Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy".

Wystawa czynna jest od 18 grudnia 1995 r. i potrwa do końca stycznia 1996 r.



Linoryt 8-letniej Dorotki Hajduk

Kina

"APOLLO"

22-23 GRUDNIA, 17.00, 19.00 - "9 MIESIĘCY" /USA/; 24-25 grudnia kino nieczynne; 26 grudnia, 15.00, 16.30 - "POCAHONTAS" /USA/; 18.00 - "9 MIESIĘCY"; 27-30 grudnia, 16.15, "POCAHONTAS" /USA/; 18.00, 20.00 - "9 MIESIĘCY" /USA/

DKF "EKRAK" przy TZR

28 grudnia, 19.30 - IMPREZA ZNIESPODZIANKAMI W DNIU 100-LECIA KINA ŚWIATOWEGO oraz PROJEKCJA SPECJALNA, wstęp za kametami

"PREMIEROWE" przy TZR

26-27 grudnia, 17.00, 19.15; 28 grudnia, 17.00, 19.30; 30 grudnia, 17.00, 19.15; 1-7 stycznia, 17.00, 19.15 - "GOLDENEYE 007" /USA/, cena 5,00 zł

"ZEFIR" - Boguszowice

27-29 grudnia, 17.00, 19.00 - "OPERA CJA SŁOŃ" /USA/

Koncerty

Teatr Ziemi Rybnickiej

29 grudnia, 18.00 - KONCERT poświęcony twórczości kompozytorskiej prof. **Jana Langosza z Włoch**, wystąpią: Chór im. A. Mickiewicza z Rybnika, Orkiestra Kameralna PSM w Rybniku, Miejska Orkiestra Dęta z Rybnika, dyrygują: Jiri Sindel, Marian Wolny, cena 4,00 zł

Imprezy

Rynek

Noc z 24 na 25 grudnia, ok. 1.30, POPASTERKOWE KOŁĘDOWANIE, m.in. pokaz ogni sztucznych

Noc z 31 grudnia na 1 stycznia, 23.00 - 2.00, WITAMY NOWY ROK 1996, wytapi m. in. zespół Mona Lisa, prowadzenie Arkadiusz Dera i Jerzy Filar

Klub "Energetyk"

27 grudnia, 17.00 - ŚWIĄTECZNY TURNIEJ SZACHOWY

Dla dzieci i młodzieży
22 grudnia, 14.00 - Konkurs komputerowy; 17.00 - Konkurs plastyczny "Boże Narodzenie"; 27 grudnia, godz. 17.00 - SYLWESTROWA FRYZURIADA, 18.00 - MINILISTA PRZEBÓJÓW

Wystawy

Muzeum - Stary Ratusz

Wystawy stałe "RYBNIK-MOJE MIASTO" oraz "CECHY RZEMIEŚLNICZE W MIASTACH GÓRNEGO ŚLĄSKA", czynne /z wyj. poniedziałków/ od 10.00 do 14.00, w środy od 10.00 do 18.00, wstęp 2 zł /ulg. 1 zł/

Teatr Ziemi Rybnickiej

Malarstwo **JANA ŚLIŹEWSKIEGO** - członka ZM TN "OBLICZA"

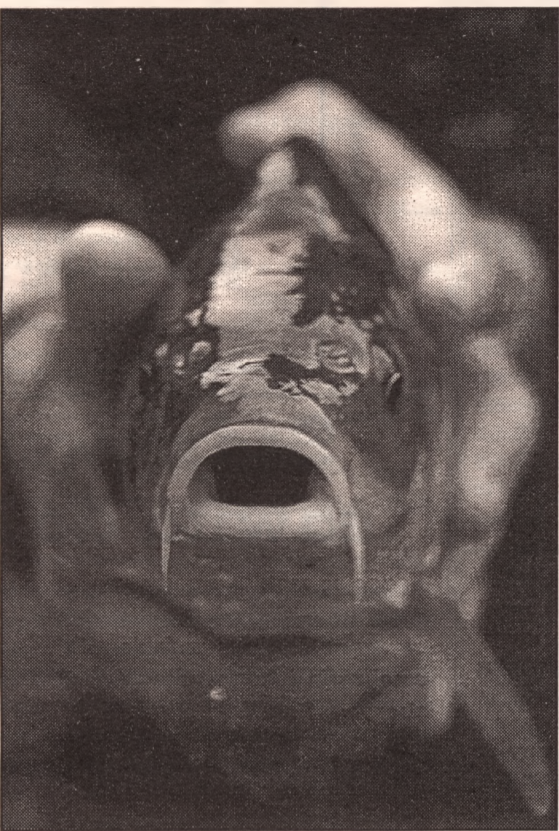
/gw/

Ja, karp świąteczny

Ja, karp świąteczny, będąc w pełni władz umysłowych, a także z pełną odpowiedzialnością za udaną wigilijną wieczerzę i mając świadomość wagi czasu Świąt Bożego Narodzenia 1995 roku, pragnę niniejszym testamentem wyrazić swoją ostatnią wolę!

Ja, karp świąteczny, jestem słodkowodną i roślinożerną rybą, która znana jest w Europie od starożytnych czasów. Zнали mnie już Rzymianie i nazywali "Carpa". Moje imię brzmi podobnie we wszystkich językach romańskich, w języku niemieckim i w językach słowiańskich. Zostałbym najprawdopodobniej rybą zwyczajną, bez prawa świątecznego przywileju, gdyby nie chrześcijaństwo. Podczas Adwentu nie jadano mięsa, ryby były więc w tym czasie jednym z dań dopuszczanych przez kościelne prawo. Tak zatem podczas wigilijnej wieczerzy zamiast tłustej gęsi czy wielkiego indyka na stole znalazłem się ja, świąteczny karp.

Ja, karp świąteczny, jestem rybą popularną w całej Polsce, ale tradycja jedzenia mnie na święta starsza jest na Śląsku. Na nasze bowiem ziemie zwyczaj jedzenia mnie przyszedł z Moraw i Czech, gdzie zresztą również na



Boże Narodzenie je się karpia nazywanego tam "kapr". I właśnie pod wpływem języka czeskiego nazywa się nas w gwarze śląskiej "kaprami". W średniowieczu karpie były bardzo poszukiwaną rybą i hodowano nas w wielu stawach. Takie zagłębie hodowli ryb znajdowało się między innymi również na Górnym Śląsku i ciągnęło się od Oświęcimia, przez Goczałkowice, Pszczynę, Żory aż po Rybnik. Niektórzy mówią nawet, że ryba widniejąca w herbie Rybnika to ja. Tak jednak nie jest, a ja, karp świąteczny, bardzo tego żałuję...

Ja, karp świąteczny, powinienem być kupiony na kilka dni przed świętami, i to żywy, a nie w postaci fileatów czy zamrożonych płatów. Następnie należy mnie w domu wpuścić do wanny pełnej wody. Teraz można się mną cieszyć. Uwielbiają to dzieci, które w tych dniach bawią się ze mną, puszczając na wodzie plastikowe stateczki, bądź rzucając mi do wody różne swoje zabawki. Niektóre nawet popychają mnie warzechą bądź patykami. Zabawa ta wygląda oczywiście na męczenie karpia, ale ja, karp świąteczny, będąc świadom ważności uroków dzieciństwa i dla dobre-

go świątecznego nastroju, znoszę te szturchańce z prawdziwie królewską godnością. Nie zabraniajcie więc dzieciom bawić się z karpami, gdyż po to również jestem, ja, karp świąteczny.

Ja, karp świąteczny, dla dobra bożonarodzeniowej tradycji jestem również gotów umrzeć w wigilijny ranek. Tylko proszę zrobić to szybko i fachowo. Wszystko to zniosę, ponieważ po to właśnie jestem, by trafić na wigilijny stół.

Ja, karp świąteczny, chciałbym być zjedzony na Wigilię w możliwie prostej postaci. Trzeba bowiem pamiętać, że wieczerza ta zamyka okres postnego Adwentu czyli pełnego wyrzeczeń oczekiwania na Boże Narodzenie. Dlatego proszę was, byście ze mną w Wigilię nie eksperymentowali. W miarę możliwości nie przyrządzajcie mnie w galarecie, w sosie migdałowym, krwistym czy szarym. Usmażcie mnie w Wigilię w skromnej postaci w panie-

runku na maśle. W tak prosty i niewymyślny sposób smakuję w wigilijny wieczór najlepiej.

Ja, karp świąteczny, chciałbym wam przypomnieć, że mam ości. Dlatego proszę mnie jeść powoli i ostrożnie. Niech pamiętają o tym przede wszystkim dzieci. Przypominam również, że świetnie smakuję nie tylko podczas wigilijnej wieczerzy, ale również po północy, kiedy zmarznięci wrócić z pasterki, oraz następnego dnia. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w niektórych domach nie gotuje się obiadu i wciąż je moje mięso.

Ja, karp świąteczny, wyrażam niniejszym testamentem po to swoją ostatnią wolę, abym znalazł się na wigilijnym stole w chwale należącej mi tradycji, a nie tylko jako jedna z wielu potraw. Życzę również wszystkim Wesołych Świąt i smacznego karpia.

TEKST I ZDJ.:
MAREK SZOŁTYSEK

UCZNIOWIE PISZA

Jest taki dzień...

"... bardzo piękny choć grudniowy..." - głoszą słowa jednej z koleżdek, którą odśpiewaliśmy w szkole w ostatnią niedzielę podczas dorocznej urszulańskiej wigilii.

... gdy jesteśmy wszyscy razem...

Oprócz uczennic ten szczególnie wieczór zgromadził: ich rodziców, rodzeństwo, absolwentki, nauczycieli i pracowników oraz wielu zaprzyjaźnionych ze szkołą gości, wśród których znaleźli się wiceprezydent Rybnika Jerzy Kogut wraz z żoną. Tradycyjnie też odwiedził nas w tym dniu jeden z księży biskupów - tym razem ks. bp. Gerard Bernacki, który wraz z duszpasterzem szkoły - ks. Markiem Drogozem oraz ks. prałatem Alojzym Klonem koncelebrował rozpoczynając naszą uroczystość mszą św. ... w którym radość wita wszystkich...

Po nabożeństwie uczestnicy urszulańskiej wigilii wzięli udział w przedstawieniu autorstwa jednej z nauczających w szkole siostr - s. Jadwigi, a wystawionym przez jej klasę IVb. Treścią "Rzeczy o Bożym Narodzeniu" - bo taki tytuł nosiła

ta sztuka - była historia człowieka końca XX w. zagubionego w otaczającym go świecie, który szuka w nim miejsca dla siebie, drogi, światła... Przedstawienie ukazuje przełomową chwilę jego życia - spotkanie z Dobrą Nowiną, która mimo wielu trudności, przemienia go, powoduje jego nawrócenie i odkrycie Boga, w tym momencie "rodzącego się dla niego".

Kolejnym, istotnym elementem naszej uroczystości było wręczenie przez ks. biskupa dyplomu uznania obecnemu tego wieczoru wśród gości panu Folkowi za zasługi w nadzorowaniu prac remontowych i budowlanych w odzyskanych przez szkołę budynkach.

Niebo - ziemi, niebu - ziemia, wszyscy wszystkim ślą życzenia...

Ostatnim, a zarazem kulminacyjnym momentem wigilii były życzenia, które uczennice oraz rodzice składali nauczycielom i gościom, obdarowując ich świątecznymi stroikami. Nasz wigilijny wieczór zakończyliśmy śpiewaniem kolęd oraz łamaniem się opłatkiem.

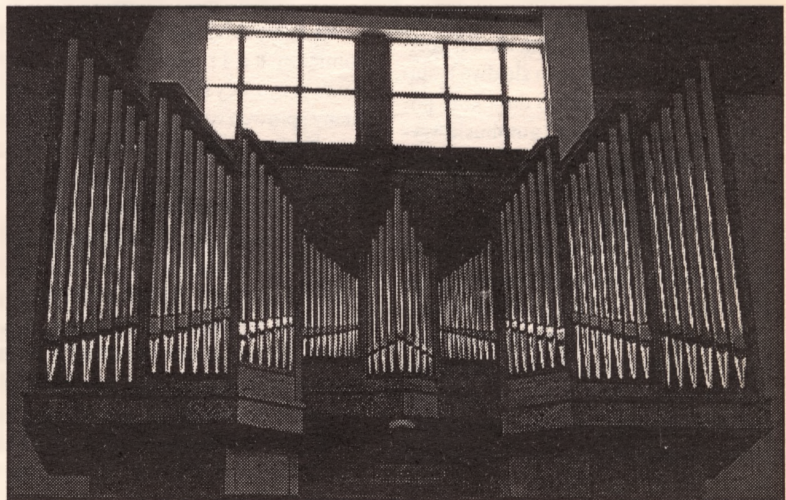
EWELINA SOLICH

W parafii św. Barbary w Boguszowicach

Nowe organy

Parafia św. Barbary w Boguszowicach otrzymała nowe, mechaniczne organy. W niedzielę 17 grudnia biskup Gerard Bernacki podczas uroczystej mszy świętej poświęcił instru-

tuoz gry na tym instrumencie profesor Akademii Muzycznej w Katowicach Julian Gembalski, który podał wstępne założenia projektowe.



Nowo oddane organy w boguszowickiej parafii.

Zdj.: sol

ment. Do tej pory w kościele akompaniowano na syntezatorze. Pomysł budowy organów piszczałkowych powstał pod koniec 1991 roku, ale umowę z wykonawcą - znaną firmą organmistrzowską Bronisława Cepki z Popowa koło Wronek - podpisano dopiero w 1993 roku, po zgromadzeniu funduszy na ten cel.

W budowie organów uczestniczył też wir-

tuoz gry na tym instrumencie profesor Akademii Muzycznej w Katowicach Julian Gembalski, który podał wstępne założenia projektowe. Podczas mszy, na której był on również obecny, sam zasiadł do instrumentu, a podczas krótkiego koncertu po uroczystości wykonał m.in. utwory Bacha, muzykę francuską, staropolską i własne improwizacje. J. Gembalski zdecydował się też na dokonanie nagrań radiowych na nowym instrumencie. /a/

70 lat temu



70 lat temu "Sztandar Polski i Gazeta Rybnicka" od 22 do 31 grudnia 1925 donosiły

Wesołych Świąt

Życzymy sobie nawzajem wszyscy tradycyjnym zwyczajem. Czynie to także Redakcja i Wydawnictwo pisma naszego. Ciężkie czasy napelniają troską dziś każdego. Zapomnijmy wedle sił o troskach dnia codziennego w dzień Bożego Narodzenia. Niechaj błogi nastrój świąt tych ukoi serca i wzmocni dusze do dalszej pracy dla lepszego jutra!

Teatr Polski w Rybniku

W niedzielę, dnia 27 grudnia, o godz. 7.30 wieczorem na sali Hotelu "Świerklaniec" odegrają artyści Teatru Polskiego w Katowicach sztukę w 4 odsłonach Karola Dickensa pt.: "Świerszcz za kominem". Reżyser: Roman Tański. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt ze spóźniających się na salę wpuszczony nie będzie.

- Drożyzna ryb przed świętami zmusiła niestety wielu do obycia się bez tradycyjnej ryby przy wieczerzy wigilijnej.

Ogłoszenia

Podjęcie się pracy komisarza spisowego, to spełnienie obywatelskiego obowiązku. Wojna zwiększyła liczbę kalek i sierot, roztoczenie nad nimi należącej opieki jest koniecznością społeczną. Musimy wiedzieć, ile ich jest? Tylko spis ludności może nam to wykazać. Spis da nam odpowiedź na to pytanie. Czy straty wojenne w inwentarzu żywym zostały już wyrównane? Tylko spis da nam odpowiedź na to pytanie. Ilu jest bezrobotnych i jak przedstawia się zastój w poszczególnych gałęziach przemysłu? Spis ludności odpowie nam na to pytanie.

Doniesienie świąteczne

W etablissemencie w "Polonji" /właśc. J. Mandrysz/, Rybnik; w I święto od godz. 4-tej po poł. wzmocniony koncert festyn. za wolnym wstępem w 2 święto od godz. 4-tej po poł.

wielki koncert na sali Tow. Muzycznego, Dyr. Lamża w 3 święto od godz. 4-tej po poł. koncert salonowy za wolnym wstępem. Przepudna dekoracja, świąteczna - kuchnia, świąteczne napoje bez polowania na dolary Jak najprzejmiej zaprasza Gospodarz.

Wesoły Kącik

- Cóż taki strapiiony?
- Jestem w kłopotcie...
- No?
- Wystaw sobie, oświadczyłem się wczoraj po kolacji jednej z panien Ksińskich i nie mogę sobie przypomnieć - której.

Rozmaitości

Węgierski pretendent do tronu - podsuniętem dzieckiem chłopkiem.
Jeden z dzienników węgierskich, wydawanych w Jugosławji, doniósł w tych dniach, że węgierski pretendent do tronu, wymieniany często w ostatnich czasach arcyksiążką Albrecht, nie jest właściwie synem arcyksięcia Fryderyka i arcyksiężnej Izabeli, lecz podsuniętem dzieckiem chłopkiem. Gdy Albrecht przyszedł na świat, rodzice jego mieli już lat 41 i przedtem już urodziło im się sześć córek. Gdy przyszło na świat siódme dziecko, również płci żeńskiej, to para arcyksięcia żywiła obawę, że wskutek wymarcia linii męskiej olbrzymi majątek nie przypadnie dynastji Habsburgów. Wskutek tego siódma córka wymieniona została na chłopca z rodziny włościańskiej, a tym chłopcem jest właśnie obecny pretendent do tronu węgierskiego, rzekomy arcyksiążką Albrecht. Dziennik wspomniany donosi, że w Preszburgu, gdzie Albrecht przyszedł na świat znajduje się dziś jeszcze chłopka, posiadająca pieluski, w których jej przyniesiono córeczkę pary arcyksiążkowej. **Majątki z napiwków.**

Jeżeli wierzyć poufnyim informacjom, udzielonym przez pewnego urzędnika podatkowego sprawozdawcy dziennika paryskiego "Liberte", Paryż jest prawdziwym rajem dla biorących napiwki. Tak naprzykład - jak oświadcza urzędnik powyższy - w jednym z salonów fryzjerskich przy Rue de la Paix pracujący tam fryzjer damski podał dochód swój z napiwków na 120 tysięcy franków rocznie. W jednej znow z bardzo uczęszczanych restauracji na Montmartrze jeden z kelnerów zeznał przy wymiarze podatku dochodowego, że zarabia z napiwków 50 tysięcy franków rocznie, a ponieważ żyje oszczędnie, mógł więc z napiwków kupić sobie dom okazały. Na pytanie, dlaczego, zarabiając tyle, nie kupi sobie restauracji, w której pracuje, aby stać się jej właścicielem, kelner oświadczył szczerze, że nie jest głupi, zarabia bowiem daleko więcej, niż jego pryncypał, nie ponosząc przytem żadnego ryzyka.

Co znaleziono w grobowcu Tutankhamena?

Komunikat urzędowy władz egipskich o otwarciu trumny, zawierającej mumję faraona Tutankhamena, donosi, że mumję zbadano na miejscu, gdyż okazało się niemożliwe wyjąć ją z trumny bez uszkodzenia. - Zewnętrzną, bardzo kruchą warstwą bandaży, w które owinięta jest mumja, nasyciono najpierw lekką warstwą parafiny, poczem prof. Douglas naciął ją przez całą długość, od głowy do stóp, bo o odwijaniu bandaży, ze względu na ich kruchość, nie mogło być mowy. Odchyłono następnie warstwę bandaży, nasyoną parafiną i okazało się, że następne warstwy są tak samo kruche, nie nadające się do odwijania, musiano je zatem również zdejmować kawałkami, układając starannie w pudełkach w porządku takim, aby można je było z powrotem nałożyć na mumję. Przy pracy usuwania bandaży znaleziono mnóstwo niezmiernie cennych klejnotów, wprost okrywających mumję. Między innymi ujawniono naszyjnik z amuletami; bransolety, roboty nadzwyczaj mistycznej; pierścienie z rozmaitych materiałów, niektóre przytem z tych pierścieni ozdobione są skarabeuszami z monogramem faraona; drugi sztylet jeszcze piękniejszej roboty, niż pierwszy, ozdoby z paciorków, złote kółka itd.

Szczeniwe zakończenie roku

W Cieszynie koszykarki RMKS-u Partners Rybnik w ostatnim pojedynku tego roku kalendarzowego pokonały miejscową Cieszyniankę 66:48 /40:28/.



Agata Kuśmirak - niezależnie od sytuacji zawsze uśmiechnięta

Był to pojedynek na średnim poziomie i trudno się dziwić, gdyż oba zespoły dzieli od siebie spora przepaść pod względem umiejętności. W I połowie oba zespoły zastosowały agresywne krycie i do 6. minuty mecz był bardzo wyrównany. Jednak z biegiem czasu rybniczanki dzięki skutecznej obronie przeprowadziły kilka szybkich ataków, a rzutami za 3 pkt. systematycznie powiększały swoją przewagę. W drugiej połowie poziom spotkania znacznie się obniżył, a to z powodu wielu niecelnych rzutów, które przytrafiły się zawodniczkom obu zespołów. W końcówce spotkania koszykarki RMKS-u Partners jeszcze raz pokazały na co tak naprawdę je stać, co wybiło z rytmu dzielnie broniące się koszykarki Cieszynianki. W ostatnich 2 minutach spotkania rybniczki trenerzy dali szansę mniej doświadczonym zawodniczkom, które

przed licznie zgromadzoną publicznością, wśród której prym wiodli rybniczki kibice, pokazały się z dobrej strony.

Po spotkaniu Kazimierz Mikołajec powiedział: - Obecny rok kalendarzowy zakończyliśmy dziewiątym z rzędu zwycięstwem i to mnie bardzo cieszy. Po raz kolejny potwierdziła się opinia, że ze słabszymi rywalami ze względu na niski poziom motywacji gramy słabiej, ale z tymi lepszymi wspina się na wyżyny swoich możliwości. Kończy się szczęśliwy rok dla rybnickiej koszykarki. Chciałbym aby ten nadchodzący był podobny, a może nawet i lepszy. Przed nami kilka dni przerwy świąteczno-noworocznej i z tej okazji wszystkim naszym kibicom życzę pogodnych i radosnych świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego co najlepsze w Nowym Roku.

Punkty dla RMKS-u Partners w tym spotkaniu zdobyły: A. Kuszka - 17, G. Fulbiszewska - 13, N. Skrago - 11, A. Grelak - 10, A. Tomaszewska - 7, D. Sęk - 5, A.

Kuśmirak - 1, P. Mikołajek, K. Wawoczny, M. Domanowska - 0. W zespole Cieszynianki najwięcej punktów zdobyła S. Tomczyk - 13.

Pozostałe wyniki 10. kolejki I rundy: GRUPA "A" Glinik Gorlice - Korona Mix Electronics 95:54 /47:29/, AKS Merkury Brzeg - Stal Bobrek Bytom 60:66 /31:34/, AZS AWF Kraków - Stal Stalowa Wola 35:50 /21:19/, Cieszynianka - RMKS Partners Rybnik 48:64 /28:40/, Wisła II/Górnik Wieliczka - Lew Legnica 83:65 /47:29/. Pazował Rokita /AZS Uniwersytet Wrocław.

1. Glinik	9	18	850:411
2. RMKS Partners	9	18	702:576
3. Wisła II/Górnik	10	17	751:739
4. Korona	9	15	709:522
5. Rokita/AZS Wr.	9	15	683:599
6. ASK Merkury	9	13	596:680
7. Stal St. Wola	9	13	513:691
8. Lew Legnica	9	11	519:685
9. AZS AWF Kraków	9	10	492:626
10. Stal Bobrek	9	10	572:475
11. Cieszynianka	9	10	546:719

M. TROSKA

A jednak walka o I ligę?

To co do niedawna wydawało się niemożliwe, obecnie staje się realne. Przed koszykarkami RMKS-u Partners Rybnik, które w obecnym sezonie rewelacyjnie poezynają sobie w rozgrywkach ligowych, być może otworzy się szansa walki o koszykarską ekstraklasę.

Otóż 13 stycznia we własnej hali rozegrają mecz z współliderem, a mianowicie z drużyną Glinika Gorlice. Będzie to pojedynek, który może zadecydować o awansie do koszykarskiej elity i dlatego też od wielu dni czynione są starania, aby do tego spotkania rybniczanki przystąpiły w roli faworyta. Tak się stanie w przypadku, gdy rybnicki zespół zasilą dwie bardzo dobre zawodniczki, które poprowadzą zespół do zwycięstwa i może do I ligi. Po roz-

mowach ze sponsorami rybnickiej drużyny, z którymi współpracuje się bardzo dobrze, a od których jednak kierownictwo drużyny nie otrzymało kwoty potrzebnej na sfinansowanie kontraktów zawodniczek, ostatnią deską ratunku okazała się Rada Miasta Rybnika. Nie chcąc, aby dotychczasowe wyniki poszły na marne, postanowiła przekazać kwotę 20 tys. zł na sfinansowanie kontraktów 2 zawodniczek, które być może pomogą wywalczyć awans do I ligi. Obecnie trwają rozmowy z kilkoma zawodniczkami, które pochodzą z byłego Związku Radzieckiego, jednak na razie trudno mówić o jakichkolwiek nazwiskach. Działacze mają do końca grudnia czas na załatwienie niezbędnych formalności, potem, jeżeli zostaną podpisane kontrakty, zespół będzie miał dwa tygodnie na zgranie się z nowymi koszykarkami, a następnie wielki mecz dwóch niepokonanych do tej pory zespołów.

Wszystko wskazuje na to, że być może zostanie wykorzystana nadarżająca się szansa, ale przed koszykarkami RMKS-u Partners Rybnik jeszcze sporo pracy i nerwów.

M. TROSKA

mienie. Mężczyzna ten został aresztowany do czasu wyjaśnienia oraz wytrzeźwienia.

Po co budowlanym ksero?

Być może nieznaną jeszcze policji złodziej nie wiedział po co Rybnickiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Drogowego komputer i urządzenie kserograficzne? Dlatego właśnie włamał się tam w niedzielę 12 grudnia i wykradł wymienione wyżej urządzenia. Złodziej dostał się do środka przez niedomknięte, być może specjalnie przygotowane wcześniej do włamania okienko. Wyrządzone straty oblicza się na sumę 5 tysięcy złotych.

Złodzieje złapani

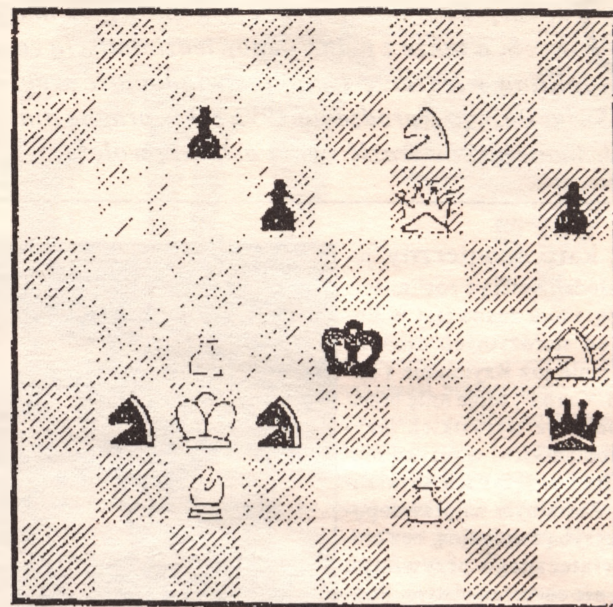
W nocy z 11 na 12 grudnia w Boguszowicach przy ulicy Rajskiej trzech mężczyzn włamali się do garażu, skąd skradli fiata 126 p oraz wiertarkę, szlifierkę i inne urządzenia wartości 9 tysięcy złotych. Policja jednak szybko sprawców kradzieży zatrzymała. Natomiast nie złapano jeszcze złodzieja dwóch "maluchów", które skradziono przy ulicy Morcinka w nocy z 11 na 12 grudnia i przy ulicy Orzepowickiej w nocy z 14 na 15 grudnia br.

szol

Cykl "Hetman 4"

Zadanie szachowe nr 3 - mat w dwóch posunięciach

A oto trzecie zadanie szachowe. Po zamieszczeniu wszystkich zadań z tego miesiąca prosimy o przysłanie ich rozwiązań. Wśród autorów prawidłowych rozlosujemy drobny upominek.



Autor: Czesław Romański

Sędziowska elita zawita do Rybnika

Dzięki staraniom Jana Gandora w dniach 28 - 30 grudnia w hali MOSiR-u w Rybniku zostanie rozegrany IV Ogólnopolski Turniej Koszykarki Sędziów. Rybnik gościć będzie najlepszych polskich sędziów koszykarki, którzy walczyć będą o miano najlepszej drużyny sędziowskiej w Polsce. Oficjalne otwarcie turnieju nastąpi 28 grudnia o godz. 11.00, potem do godz. 18.00 rozgrywane zostaną pojedynki w grupach eliminacyjnych. W następnym dniu od godz. 9.00 do późnych godzin wieczornych sędziowskie drużyny rozegrają pozostałe spotkania grupowe, a na 30 grudnia w godzinach popołudniowych przewidziano pojedynki półfinałowe i finałowe. Organizator turnieju Jan Gandor bardzo liczy na rybnic-

kich kibiców, którzy rzadko mają okazję oglądania w akcji najlepszych polskich sędziów koszykarki. Oprócz wiadomości teoretycznych, posiadają podobno oni spore umiejętności i z powodzeniem mogliby występować w solidnych koszykarskich zespołach. Wiadomo już, że w turnieju tym weźmie udział 11 drużyn, które zostały podzielone na 3 grupy eliminacyjne: I - HEPY 7 Wrocław, Olsztyn, Sztajgry Katowice i Pączek Basket Team Rzeszów. II - Kalosze Łódź, Winnersy Wrocław, Bombelki Gdańsk i Młodzi Wrocław. III - ESKK, Białystok, Koguty Zielona Góra. Jak widać nazwy drużyn interesujące i atrakcyjne, a czy taki też będzie cały turniej - przekonamy się już niebawem.

M. TROSKA

Rozpoznaj się na zdjęciu



Pierwsza z osób, które rozpoznają się na zdjęciu zrobionym na przedświątecznym kabarecie w IV L.O. w Rybniku i zgłosi się w naszej redakcji, otrzyma publikowaną w gazecie fotografię oraz pięć kołoczków! Zapraszamy do zabawy! Sponsorem naszej zabawy jest piekarnia Franciszka Studnika z Rybnika przy ulicy Kościelnej nr 3.

Nasza redakcja znajduje się w oficynie kamienicy Rynek 12 /dojście od ulicy Zamkowej lub Korfantego/, jest czynna codziennie oprócz sobót i niedziel od 9.00 do 17.00.

Zdj.: szol

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki nr 48 z hasłem "RYBNIK MIASTEM ROND" otrzymuje GABRIEL OSSOWSKI, ul. Kościuszki 66/3/1, 44-200 Rybnik.

Nagroda do odebrania w redakcji przez miesiąc od daty ogłoszenia nazwiska zwycięzcy.

Kronika policyjna

Trzy portfele

W połowie grudnia nawet złodziejom udzieliła się gorączka świątecznych "zakupów", oczywiście na cudzy koszt.

W piątek 15 grudnia o godzinie 13.30 na targowisku przy ulicy Hallera nieznaną sprawcą ukradł pewnej osobie portfel z dokumentami i kwotą tysiąca złotych. Również następnego dnia na targowisku nieznaną sprawcą ukradł portfel, w którym znajdowało się dwa tysiące złotych. Tego samego dnia koło południa w "czerwonym" autobusie wykradł pasażerowi portfel, w którym były dokumenty i 350 złotych.

Kradzieże w sklepach

W nocy z 11 na 12 grudnia przy ulicy Wawelskiej nieznaną sprawcą po przepiłowaniu krat w oknie włamał się do sklepu ogólnospożywczego, skąd wykradł alkohole i papierosy wartości 215 złotych. Zaś w nocy z 12 na 13 grudnia przy ulicy Rajskiej nieznaną sprawcą po zerwaniu klódki i wyważeniu drzwi dostał się do tamtejszego sklepu spożywczego skąd zabrał herbatę, kawę, konserwy mięsne, słodczyce... za 1920 złotych. Sklep okradziono również w Jejkowicach przy ulicy Głównej. Złodziej włamał się do niego w nocy z 15 na 16 grudnia i skradł papierosy, kasety, kosmetyki wartości trzech tysięcy złotych.

Dwóch nie żyje

W środę 13 grudnia w godzinach ran-

nych przy ulicy Świerklańskiej w Rybniku w wolno stojącym budynku ujawniono zwłoki 47-letniego mężczyzny. Przyczyną jego śmierci był najprawdopodobniej upadek z pierwszego piętra i uderzenie głową w okno piwnicy. Natomiast w niedzielę 17 grudnia w siedzibie Pogotowia Ratunkowego w Rybniku zmarł nagle mieszkaniec Rybnika z ulicy Wodzisławskiej. W obu przypadkach prokurator zarządził sekcję zwłok.

Odkurzacz i rowery

Na rybnickiej policji zgłoszono, że pomiędzy 8 a 11 grudnia br. z piwnicy domu przy ulicy św. Maksymiliana nieznaną sprawcą wykradł trzy rowery górskie i odkurzacz, powodując straty na łączną sumę 1,5 tysiąca złotych.

Kradzieże w przedszkolu i szkole

We wtorek 12 grudnia na terenie Szkoły Podstawowej nr 11 przy ulicy Hibnera nieznaną sprawcą włamał się do szafki jednego z gabinetów, skąd skradł torebkę z dokumentami i sumą 150 złotych. Zaś z przedszkola nr 26 przy ulicy Konarskiego pomiędzy 15 a 17 grudnia również nieznaną sprawcą po wycięciu otworu w szybie okna skradł ze środka telewizor, video, radiomagnetofon oraz aparat fotograficzny o łącznej wartości dwóch tysięcy złotych.

Groził policji

W poniedziałek 18 grudnia o godzinie 1.30 na ulicy Raciborskiej znany policji sprawca groził będącemu na służbie funkcjonariuszowi rybnickiej policji, że go zabije oraz że zniszczy jego

Zarząd Miasta informuje

Zarząd Miasta Rybnika ogłasza PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ GMINY MIASTA RYBNIKA

Przedmiotem przetargu jest:

Lp. Nieruchomość zabudowana przy	Nr Ks. Wiecz. Nr Parc. na K.m I	Pow. nier. w m ²	Wartość skł.bud. w zł	Wartość gruntu w zł	Cena wywoł. w zł
1. Małachowskiego nr 45	KW 117.209 parc. nr 1922/113 na k.m. obręb Boguszowice	862	34.490,00	5.810,00	40.300,00
2. Wysoka 26	KW XIII-470 parc. nr 4603/174 k.m/3 d.2 obrub Rybnik	582	60.879,00	14.643,00	75.522,00

Bliższych informacji udziela Naczelnik Wydziału Lokalowego Urzędu Miasta Rybnika, tel. 24-168 lub 25-344.

Oferty zawierające proponowaną cenę nabycia w/w nieruchomości należy składać w Wydziale Lokalowym Urzędu Miasta Rybnika przy ul. 3 Maja 12, pokój nr 9 w terminie do dnia 8 stycznia 1996 r. Wizja nieruchomości odbędzie się w dniu 5 stycznia 1996 r. w godz. 9.00 do 11.00.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 stycznia 1996 r. o godz. 10.00 w sali nr 37, I piętro budynku Urzędu Miasta Rybnika przy ul. Chrobrego 2. Uczestnicy przetargu winni wpłacić wadium w wys. 10 procent ceny wywoławczej w kasie Urzędu Miasta Rybnika najpóźniej do dnia przetargu do godz. 9.30.

Wadium przepada w przypadku uchylenia się od zawarcia stosownej umowy uczestnika wygrywającego przetarg. Dodatkowo należy wpłacić koszt organizacyjny przetargu w wys. 15,00 zł.

W przypadku wygrania przetargu wadium zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Uczestnik przetargu winien zapoznać się z regulaminem przetargu, który jest do wglądu w Wydziale Lokalowym Urzędu Miasta Rybnika przy ul. 3 Maja 12.

Zarząd Miasta Rybnika zastrzega sobie prawo odstąpienia w każdej chwili od przetargu bez podania przyczyny.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Rybniku-Kamieniu ogłasza

PRZETARG NA DZIERŻAWĘ RESTAURACJI RELAKS MIESZCZĄCEJ SIĘ W KAMIENIU NA TERENIE MOSIR.

Charakterystyka obiektu: budynek piętrowy, podpiwniczony, ogólna powierzchnia 625 m², posiada instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną, CO. Parter budynku składa się z dużej sali restauracyjnej, zaplecza kuchennego i magazynowego. Piętro budynku składa się z sali kawiarnianej, tarasu, zaplecza kuchennego.

Budynek można oglądać w dniu 3 stycznia 1996 r. w godz. 8.00 - 14.00.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 stycznia 1996 r. o godz. 10.00 w Hotelu OLIMPIA w Kamieniu, ul. Hotelowa 12.

Do udziału w przetargu upoważnia wpłata wadium w kwocie 5.000 zł i opłaty przetargowej w wysokości 15 zł. Wadium należy wpłacić do kasy MOSIR-u do dnia 8 stycznia do godz. 14.00.

RES-TYPE

ul. Warszawska 10
40-008 Katowice
tel. 106 88 28,
102 84 98
fax 58 88 69

fir my regionu SLASKA

Oddział Rybnik

ul. 3 Maja 30
p. 810 / VIII p.
tel. 281 62
w. 319

-zalety

- najdłużej na rynku
- jedyny katalog ofertowo-branżowy
- najtańszy i najskuteczniejszy
- rzetelność i aktualność informacji
- współpraca z zagranicą
- 3 języki obce
- członek i założyciel
Regionalnej Izby Gospodarczej
- pewność - reklama trafia do adresata

-wady

- brak

UDANY BIZNES!

WYCENA NIERUCHOMOŚCI

Uprawniony Rzecznik Majątkowy
mgr inż. Krzysztof URBAŃCZYK
tel. 27-616

RYBNIK
CENAR
CENAR

Rybnik, ul. J. F. Białych 5
tel/fax /036/ 395883
lub 22651 w. 5883

- ❖ ŻALUZJE
poziome i pionowe
- ❖ ROLETY
tekstylne i zewnętrzne
- ❖ MARKIZY
- ❖ REKLAMA

P.P.H.U.

MEDREM

Sp. z o.o.
44-200 Rybnik, ul. Rudzka 14 a,
tel. 24993

przyjmie do pracy:

- * murarzy, tynkarzy
z umiejętnością
plytkowania
 - * instalatora spawacza.
- Zgłaszać mogą się również
emeryci i renciści.

Przyjmujemy zlecenia
na wykonanie robót
remontowo-budowlanych

Restauracja "OLIMPIA"
w Rybniku-Kamieniu

zaprasza na

Bal Sylwestrowy

Bilety do nabycia w restauracji
"Olimpia".

BEZPŁATNE PORADY PRAWNIKA

w "Gazecie Rybnickiej"

W piątki w godz. 15.00-17.00
w siedzibie naszej redakcji
/Rynek 12a (oficyna), tel. 28-825/
dyżuruje prawnik, udzielający
bezpłatnie porad

UWAGA!

W piątek 22 grudnia 1995 r.
prawnik dyżurował
nie będzie

Zarząd Zieleni Miejskiej
w Rybniku

Dział Usług Pogrzebowych ul. Rudzka 70 b

/Cmentarz Komunalny -tel. 28-991/
oferuje następujące usługi:

- * wynajęcie karawanu
 - * całonocowy przewóz zwłok
 - * szeroki asortyment trumien
 - * kosmetykę, ubranie
i przechowanie zwłok
 - * wynajęcie kaplicy do pogrzebu
z możliwością odprawienia mszy św.
 - * usługi cmentarne
 - * zamówienie wieńców, palm,
wiązanek, kwiatów
 - * możliwość załatwienia orkiestry
 - * wynajęcie autobusu
- Możliwość załatwienia formalności
pogrzebowych również w Zakładzie
Anatomopatologii w Orzepowicach
przy ul. Energetyków 46
- Ceny konkurencyjne

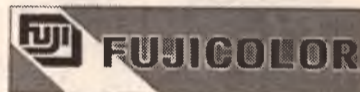
W razie potrzeby

TELEFONY ALARMOWE

POG. RATUNKOWE: 999, 23-666
STRAŻ POŻARNA: 998, 22-277
POLICJA: 997, 21-091
STRAŻ MIEJSKA: 27-254 w godz. 6.00-22.00
POG. WETERYNARYJNE: 22-461
POG. GAZOWE: 23-419, po godz. 15.00 - 55-37-91
POG. ENERGETYCZNE: 210-71
POG. WODNO-KANALIZACYJNE: 236-81, 261-92, 266-47
POG. KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ - DYSPOZYTOR: 21-820
POG. CIEPŁOWNICZE: 249-56, 246-45
POMOC DROGOWA: 27-569
WODNE OCHOTNICZE POGOTOWIE RATUNKOWE: 26-599
POGOTOWIE RATUNKOWE KOLEJOWE: 22-638
POGOTOWIE RATOWNICTWA GÓRNICZEGO: 55-12-89
POGOTOWIE ZIMOWE: 21-233
MIEJSKI OŚRODEK DYSPOZYCYJNY: 21-000
TELEFONICZNE SŁUŻBY INFORMACYJNE
INFORMACJA: PKS 22-242, PKP 23-009, WPK 21-820
INFORMACJA O NUMERACH TELEFONÓW: 913
NADAWANIE TELEGRAMÓW: 900, 905
ZAMAWIANIE ROZMÓW MIĘDZYMIASTOWYCH: 900
BUDZENIE TELEFONICZNE: 900
ZEGARYNKA: 926
INFORMACJA I REKLAMACJA MIĘDZYMIASTOWA: 909
ZAMAWIANIE ROZMÓW MIĘDZYNARODOWYCH: 901
POSTÓJ TAXI: 236-60, 286-60
RADIO TAXI: 27-000
POSTÓJ TAXI BAGAŻOWYCH: ul. Młyńska, tel. 23-561
Hasło "KRYZYS" - sobotnio-niedzielne, całonocowe dyżury
psychologów: 26-876 /izba przyjęć szpitala psychiatrycznego,
ul. Gliwicka 33/
NOCNY DYŻUR APTEK: od 22 do 28 grudnia, apteka "Farmacja",
ul. Gliwicka, Rybnik, tel. 21-223
Od 29 grudnia 1995 do 4 stycznia 1996, apteka, ul. Orzepowicka 21,
Rybnik, tel. 28-597

EKSPRESS

Rybnik, Reja 2



Wywoływanie negatywów w procesie C-41 i wykonywanie
odbitek w ośmiu formatach. Terminy od 1 do 24 godzin.

4 zdjęcia paszportowe - tylko 6 zł,-

"Dzisiaj fotografujesz - dzisiaj masz zdjęcia"

CENNIK OGŁOSZEŃ W "GAZECIE RYBNICKIEJ"

- 1 cm² - 0,80 zł
- 1 słowo - 0,50 zł
- w artykułach sponsorowanych
- 1/4 strony - 150 zł
- 1/2 strony - 270 zł
- 3/4 strony - 350 zł
- 1 strona - 500 zł

...U NAS
SZYBKO
I TANIO

Środowa Giełda Cenowa

Mięso	schab	wołowe extra	szynka wp. gotowana	śląska
Raciborska 11	9,65	11,50	13,60	7,40
Hala Mięsna, 3 Maja	9,20	9,90	14,90	-----
TARG	9,00 - 9,70	9,80 - 11,70	12,50 - 14,00	6,80 - 8,40
Owoce/Warzywa	pomidory	pomarańcze	marchewka	ziemniaki
Raciborska 15	7,10	3,30	0,60	0,50
Miejska 2	8,50	3,50	0,60	0,60
TARG	7,00	2,60-2,80	0,80	0,50
Spożywcze	masło	cukier	jajko	mąka
Rynkowy	200g - 1,60	1,90	0,30	1,05
Jan Noga i s-ka	200g - 1,60	1,90	0,28	1,00
TARG	200g - 1,60	1,70 - 1,80	0,25 - 0,32	0,88 - 1,00
Waluty	100 dolarów	100 marek	100 koron czeskich	100 franków francuskich
Pewex "Duży"	250,00/253,00	174,00/176,00	9,35/9,50	50,00/51,50
Delikatesy, ul. Miejska	250,00/253,00	173,00/176,00	9,35/9,50	50,00/51,50
Gallux, Rynek	250,00/253,00	173,00/176,00	9,30/9,50	50,50/51,50

Wielki Konkurs Świąteczny



Nagrody w Wielkim Konkursie Świątecznym ufundowali:

Powszechny Bank Kredytowy S.A.
w Warszawie, I Oddział w Rybniku
ul. Chrobrego 8
- 100 zł

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
SOFEX Ferdynanda Sobika
Auto-Center, Rybnik, ul. Sobieskiego 14
- słuchawki firmy SONY

P.P.H.U. MEDREM Sp. z o.o.
Rybnik, ul. Rudzka 14a
- ekspres do kawy

Firma Jubilerska ARTIS
S.C. D. Kozłowski, S. Nodźak
Rybnik, ul. Powstańców 17
- złoty pierścionek

CECH RZEMIOŁÓW RÓŻNYCH w Rybniku
Zakład Zegarmistrzowski Krystiana Cyprysa
Knurów, ul. Niepodległości 26
- zegarek

Cukiernia Edwarda Harazima
Rybnik, ul. Mieszka I 1
- tort

Pizzeria "Venezia"
Rybnik, ul. Łony 9a
- romantyczna kolacja
we dwoje...

Kawiarnia "Na poddaszu"
Rybnik, Rynek 12
- wieczór przy kawie
na dwie osoby

Wszystkim sponsorom
redakcja "Gazety Rybnickiej"
serdecznie dziękuje.

Nasz tegoroczny Wielki Konkurs Świąteczny ma formę rebusu. Wystarczy odgadnięte hasło wpisać do kuponu. Kupon nakleić na kartkę pocztową i przesłać do redakcji lub wrzucić do którejś z naszych "złoty skrzynki".

Dla ułatwienia dodajmy, że hasło składa się z siedmiu wyrazów...

Wszyscy, którzy do poniedziałku 15 stycznia 1996 roku przyślą kupony z prawidłowym rozwiązaniem wezmą udział w losowaniu nagród, których listę drukujemy obok. Zapraszamy do zabawy!

Kupon
Wielkiego Konkursu Świątecznego

Hasło rebusu:.....

.....

Imię i nazwisko.....

Adres:.....

